

Ceny prenumeraty:

we
des doręczeń
na miesiąc
z dostawą d

z przesyłką
za granicą.

Numer pojedynczy w
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

i codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Sprawa urzędnicza.

P. wicepr. Bartel w styczniu br. przewodził dyskusję i rozważania w sprawie regulacji poborów urzędników państwowych, wywołane postulatami przedstawicieli urzędniczych organizacji zawodowych, oświadczeniem, że rząd nie może pójść poza przyznanie doraźnych dodatków a rozwiązanie sprawy uposażeń urzędników należy do przyszłego Sejmu. Wskazawszy więc rzeszom urzędniczym wyraźnie na ścisły związek wyborów parlamentarnych z upragnioną przez urzędników podwyżką płac i wypłaconymi w okresie wyborczym 40 proc. dodatek w dwu ratach, rząd spoczął na laurach. Wobec tego, że nowoobrane ciała parlamentarne jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocząć mają obrady, pora przypomnieć i wyłożyć znów z dyskretnego przemilczania tę palącą kwestję.

A że to istotnie kwestja paląca, o tem wie każdy, znający choćby trochę stosunki. Wiadoma jest rzecz, że ustawa uposażeniowa właściwie nie obowiązuje. Od czasu zniesienia ruchomego mnożnika płace stały w miejscu, mimo, że koszty utrzymania wrosły niepomniernie. Sporadycznie przyznawane dodatki nie mogą wyćwiczyć rosnących różnic. Panujący obecnie system remuneracyjny jest częstokroć niesprawiedliwy i krzywdzący. Sumy remuneracyjne przyznawano są niekiedy tylko urzędowi, przedewszystkiem skarbowym. Następnie, najczęściej otrzymują remuneracje urzędnicy wyżsi „za kierownictwo”, podczas gdy urzędnicy średni i niżsi, ci najbardziej potrzebujący, wychodzą z kwitkiem.

Urzędnicy cierpią ten stan. Niemniej niezadowolone wznoszące nieustannie stwarza w szerokich masach urzędniczych nastroje, w których daje się posłuchi podlegaczom strąkowym i wyrotowym elementom. Nie jest to atmosfera, sprzyjająca dobremu wypełnianiu obowiązków. Nie będzie i nie może również pracować wydawnie dla urzędu i państwa ten, który dla zdotycia niezbędnych środków do życia dąży do siebie i rodziny trudnić się musi posługą wyjątkową pracą zarobkową. A takich jest większość.

Tymczasem Polska potrzebuje stanu urzędniczego o wysokim poczuciu godności, któryby, stanowiąc znaczną część inteligencji miejskiej, stał na wysokim poziomie kulturalnym. Będzie to mogło nastąpić, gdy zniknie troska o minimum egzystencji, gdy kupno dobrej książki, czy też biletu do teatru nie będzie dla średniego urzędnika, jak dzisiaj, luksusem, gdy da mu się czas i możność do rozszerzania wiadomości fachowych i pogłębiania wykształcenia.

Sejm powinien zrozumieć, że dalsze odsuwanie załatwienia tej sprawy równa się lekceważeniu organizmu państwowego, jakim są urzędnicy. Organizm słaby i anemiczny państwa nie utrzyma. Pamiętać należy, że jedynie światło i zwarte zastępy urzędników pozwoliły Francji w XIX.

wieku wyjść cało z wszystkich rewolucyj i wstrząśnień. Polsce potrzebny jest niezbędnie wykształcony, uświadomiony narodowo, materialnie zaspokojony stan urzędniczy. Jest to

pierwszorzędnej wagi postulat państwowy i kulturalny. Ci, co państwo stawiają na szczeblu najwyższym, nie powinni znać ważniejszej kwestji w chwili bieżącej.

Propozycje urzędników państwowych w sprawie znalezienia funduszu na pokrycie regulacji płac.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (zo). Delegacja urzędników państwowych ma się udać w najbliższych dniach do ministra skarbu Czechowicza z prośbą, o przyznanie zasiłku urzędnikom państwowym aż do uchwalenia przez Sejm nowej ustawy o uposażeniu, co będzie miało miejsce dopiero na sesji jesiennej. Związek urzędników ma zamiar przedstawić Sejmowi ze swej

strony projekt umożliwiający rządowi załatwienie postulatów urzędników bez obciążenia skarbu państwa. Projekt ten będzie szedł w kierunku opodatkowania gospodarstw rolnych, mniejszych od 8 hektarów zwolnionych dotychczas od podatku oraz w kierunku dalszego obciążenia warstw zamożniejszych.

Gneębienie Polaków w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (G). Donoszą z Berlina: Hakatystyczna polityka nie miecka wtargnęła nawet do kościoła. W parafii Moabit proboszcz Keiper, nie chcąc dopuścić do tego, aby dzieci polskie przystępowały do pierwszej Komunii podczas nabożeństwa polskiego, które dotychczas odbywało się w tym kościele co drugą niedzielę, na bożeństwo to zniósł. Na liczne skargi

z tego powodu wniesione odpowiedział rodzicom, że dla niego pociecie dziecka polskiego nie istnieje, i w razie dalszych skarg znieśli wogóle wszystkie nabożeństwa. Związek Polaków w Niemczech wniósł skargę do urzędu diecezjalnego w Berlinie, rodzice zaś postanowili narazie nie porywać swych dzieci do pierwszej Komunii.

Plany marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (G). „Przegląd Wieczorny” podaje, w związku z zebraniem kilkunastu posłów z bezpartyjnego bloku u pułkownika Sławka, podczas którego to zebrania przemawiał marszałek Piłsudski, iż marszałek po złożeniu oświadczenia, które podała wczoraj PAT-iczna, omawiając najbliższe prace Sejmu wskazał na konieczność natychmiastowego załatwienia prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r., aby nie stwarzać stanów ex lex i aby w tym czasie uchwalić budżet. Następnie marszałek wskazał na konieczność skrócenia terminu uchwalania budżetu zarówno przez rząd, jak i Sejm, gdyż uchwalenia budżetu w ciągu 5 miesięcy w Sejmie i przedtem jeszcze w ciągu 4 miesięcy w łonie rządu jest dla budżetu szkodliwe.

Marszałek wskazał dalej na konieczność zmiany regulaminu sejmowego a mianowicie w kierunku wprowadzenia współpracy z rządem. Rząd będzie musiał być najpierw poinformowany o porządku dziennym i będzie miał możność uczestniczenia w układaniu porządku dziennego. Omawia-

jąc zmianę regulaminu mówiono również o konieczności zniesienia konweniut senjorów. Następnie marszałek miał wskazać na konieczność zmiany Konstytucji w kierunku wzmożenia praw Prezydenta, tak, aby Prezydent mógł sam pewne sprawy załatwiać i nie potrzebował do tego kontrasygnaty szefa rządu. Następnie marszałek Piłsudski miał wskazać pewne specjalne sprawy, w których Prezydent Rządu mógłby sam decydować. Sprawy te mają dotyczyć stosunków z zagranicą.

Warszawa. 15 marca. (G). „ABC” komentując oświadczenie marszałka Piłsudskiego na zebraniu u pułk. Sławka w dniu 14 bm. i dzisiejszy wywiad „Kurjera Porannego” z posłem Pola-kiewiczem, pisze:

Oświadczenia marszałka Piłsudskiego niepodobna rozumieć inaczej, jak jako określenie warunków, pod którymi Rząd jego uważałby za możliwą współpracę z nowo obranym Sejmem. Na razie marszałek Piłsudski sprecyzował jasno jeden warunek, wskazując na konieczność wyboru prof. Bar-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Wymianę Akcyj

Warszawskiej Spółki Akcyjnej

Budowy Parowozów

uskutecznią bezpłatnie Bank Dyskontowy Warszawski i jego Oddziały, Akcyjny Bank Hipoteczny w Krakowie oraz Zarząd Spółki, Kolejowa 57

tylko do 1 kwietnia 1928 r.

2651

Z DNIA.

GEN. GALICA ZŁOŻYŁ MANDAT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca (zo). Dowódca okręgu korpusu w Przemyślu generał Galica, który wybrany był posłem z okręgu żywieckiego zrzekł się mandatu. Na miejsce jego wejdzie do Sejmu Gwiżdż.

RZĄD DĄŻYĆ BĘDZIE DO PODNIENIA PARLAMENTARYZMU W POLSCE.

Warszawa. 15 marca (AW). Zainterpelowany wczoraj w kuluarach sejmowych przez dziennikarzy prezes Klubu Pracy poseł Kościolkowski oświadczył, że według posiadanych przezeń informacji otwarcie Sejmu nastąpi w dniu 27 bm. Nie jest dotychczas ustalonym, czy uroczystość otwarcia odbędzie się w gmachu Sejmu czy na Zamku. Bezpośrednio po zebraniu się Sejmu wniesione zostanie prowizorium budżetowe na trzy miesiące, a następnie budżet normalny. W konkluzji swych uwag p. Kościolkowski oświadczył, że jego zdaniem Rząd dążyć będzie do podniesienia parlamentaryzmu w Polsce.

ZMIANY PERSONALNE

W KANCELARJI SEJMOWEJ.

Warszawa. 15 marca. (AW). W najbliższym czasie nastąpić mają zmiany w kancelarii Sejmu i Senatu. Stanowisko dyrektora kancelarii Sejmu i Senatu objąć ma p. Pomykański, dotychczasowy dyrektor kancelarii sejmowej. Sprawa ta zresztą wyjaśni się definitywnie po wyborze marszałka Sejmu.

NIEPOMYŚLNA KONJUNKTURA W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca (G). Wczoraj odbyło się posiedzenie nowego zarządu Związku robotników przemysłu włókienniczego w Polsce z udziałem delegatów z całej Polski. Posiedzenie poświęcone było sprawie projektowanego wypowiedzenia umowy arbitrażowej w przemyśle włókienniczym i w szczególności akcji podwyżkowej. Po szczegółowym rozpatrzeniu zarządzonej swojego czasu ankiety w tej sprawie ustalono, iż w przemyśle włókienniczym panuje obecnie konjunktura niepomyślna, wobec czego postanowiono nie wymawiać umowy arbitrażowej i akcji podwyżkowej narazie nie wszczynać.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZTERECH GÓRNIKÓW.

Katowice. 15 marca. (AW.) W dniu 13 bm. na kopalni „Baśka“ w Gółonogu pod Sosnowcem zdarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której poniosło śmierć 4 ludzi. Do kopalni, która jest właściwie szybem kopalni „Flora“, zjechało 2 górników. Gdy po dłuższym oczekiwaniu górnicy ci nie wrócili, dwaj inni zjechali za nimi. Gdy druga klatka dosięgła dna, pierwsza równocześnie podniosła się do góry, a w niej znaleziono nieprzytomnych 2-ch górników, którzy pierwsi zjechali pod ziemię. Wszelkie zabiegi przywrócenia ich do życia były daremne. Okazało się, że wskutek wadliwej wentylacji górnicy zatruli się gazami wydobywającymi się z szybu. Natychmiast wyciągnięto drugą klatkę, jednakże i w niej znaleziono zatrutych już robotników, których nie udało się ocalić. Wypadek ten wywołał silne wrażenie wśród robotników kopalni.

CZESCY IMPORTERZY PRZYGOTOWUJĄ BOJKOT POLSKIEGO BYDLA.

Praga. 15 marca. (AW.) Czeskosłowaccy importerzy bydła rozpoczęli akcje zmierzającą do uniezależnienia czeskiego rynku od importu polskiego. W związku z tem grupa czeskosłowackich importerów wyjechała w tych dniach do Jugosławii dla zbadania tamtejszych rynków.

PASTE DO PODŁOG
nadająca piękny połysk. poleca najtaniej
LUDWIK HOSZOWSKI
Główny skład farb i materiałów
LWÓW, AKADEMICKA 3.
Tel. 669 26701 P. K. O. 141.276.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W CHILE.

Nowy York. 15 marca. (AW.) Donoszą tu z Sant Jago de Chile o wykryciu nowego szeroko rozgłoszonego spisku komunistycznego, który zmierzał do dokonania przewrotu bolszewickiego. W związku z tem przeprowadzono masowe aresztowania. Uwieszono przeszło 100 ludzi, w tem również syna b. prezydenta Republiki Chilijskiej Alessandri. B. prezydent Alessandri i b. min. zdrowia Santos-jaos znajdujący się za granicą wzięci są w sprawy spiskowe.

TRZESIENIE ZIEMI W PERSJI.

Konstantynopol. 15 marca. (AW.) Według doniesień z Teheranu w prowincji Husistana odczuło ponownie gwałtowne wstrząśnienia ziemi. Miasto Nebendana i kilkanaście wsi uległo zniszczeniu. W czasie trzęsienia ziemi zginęło około 20 ludzi. Trzęsienie ziemi powtarza się w tej okolicy już po raz drugi w ciągu ostatniego miesiąca.

ANGLICY PRZELECIELI ATLANTYK

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 marca. (G.) Donoszą z Londynu: Dziś w nocy udeszła tutaj niesprawdzona dotychczas wiadomość, iż lotnik angielski Hincheliff wylądował na wybrzeżu amerykańskim w pobliżu New-Jersey w towarzystwie córki lorda angielskiego 25 letniej Mis Macai. Jak wiadomo Hincheliff wystartował onegdaj pod Londynem. Potwierdzenia depeszy z Londynu dotychczas nie ma.

XRWAWA BÓJKA W SKUPCZYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 marca. (G.) Donoszą z Belgradu: W kuluarach Skupczyny doszło wczoraj do bójki między posłami. Poseł radykalnej partii prorządowej Paricz uderzył łaską w głowę posła partii radykalnej, a sam uciekł do kancelarii parlamentarnej. W odwecie poseł partii radykalnej Uricz rozkrzawał pięścią twarz posła Hosara.

Dziś po raz ostatni Kino „L E W“ JOZEFINA BAKER pt. „CZARNA VENUS“ w sobotę najnowsza gwiazda filmowa 2674 DOLORES COSTELLO w dramacie „Za milion dolarów“.

Ciąg dalszy ze strony pierwszej.

fla na marszałka Sejmu. Sprezycowanie tego warunku przez marszałka P. I. sudskiego nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że nie wybranie

prof. Bartla na stanowisko marszałka, uważałby za utrudnianie współpracy z Sejmem.

—O—

Lewica przeciwko kandydaturze wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (zo). Oświadczanie marszałka Piłsudskiego, iż życzy sobie, aby wicepremier Bartel został marszałkiem Sejmu wywołało ogromne wrażenie na lewicy. Przedstawiciele klubu PPS. oświadczają stanowczo, że kandydatura p. Bartla pod żadnym względem nie może liczyć na poparcie PPS. Przedstawiciele Wyzwolenia oświadczają kategorycznie, że kandydaturę p. Bartla klub ich będzie zwalczał bezwzględnie. Wyzwolenie jest przekonane,

że niewątpliwie cała lewica zdecydowanie wystąpi przeciw tej kandydaturze, wysuwając własnego kandydata.

W związku z gogłoskami, jakoby pomiędzy klubem „Jedynki“, a klubem Ch. D. toczyły się rokowania o poparcie kandydatury wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu, p. Chaciński oświadczył przedstawicielowi jednej z agencji warszawskich co następuje: Mnie jako prezesowi stronnictwa nie absołutnie o takich rokowaniach nie wiadomo.

Pogłoski.

GEN. SOSNKOWSKI WICEPREMIEREM?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 marca. (zo). Wedle kursujących pogłosek w razie wybrania marszałkiem Sejmu p. Bartla, wicepremierem ma zostać generał Sosnkowski.

Warszawa. 15 marca. (G.) Jeden z dzienników popołudniowych podaje iż w związku ze zmianą na stanowisku

wicepremiera mówią o pewnych zmianach w gabinecie. Stwierdzać należy, że w tej chwili nie nastąpi zmiana ani na stanowisku ministra rolnictwa, ani ministra sprawiedliwości. Możliwe jest jedynie zmiana na stanowisku komunikacji i ministra oświaty. Sprawa ta wyjaśni się w najbliższych dniach.

POGŁOSKI O DYMISJI WOJEWODY MECHA.

Warszawa. 15 marca. (AW.). Po przeprowadzonej rekonstrukcji gabinetu koniecznej w razie wyboru wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu nastąpić mają zmiany na wyższych

stanowiskach w administracji państwowej. Kilka dzienników dzisiejszych donosi o mającej nastąpić dymisji wojewody wołyńskiego p. Mecha.

P. MAKAREWICZ I P. BRYLA.

Warszawa. 15 marca. (AW.) Dzisiejszy „Robotnik“ informuje, że przywódca lwowskiego oddziału stronnictwa Ch. D. pp. Makarewicz i Bryla próbują pośredniczyć między klubami Ch. D. i rządem w sprawie ewentualnego porozumienia na terenie parlamentarnym. Z

drugiej strony — jak donosi „Robotnik“ — w klubie Ch. D. podnoszą projekt nie przyjeżdżać do klubu zarówno p. Makarewicz jak i Bryli wybranych z listy nr. 1, którą Ch. D. na innych terenach zwalczała.

KANDYDAT „JEDYNKI“ NA MARSZAŁKA SENATU.

Warszawa. 15 marca. (AW.) W związku z ostatnim oświadczeniem marsz. Piłsudskiego wysuwającym kandydaturę wiceprem. Bartla na stanowisko marszałka nowego Sejmu w kołach parlamentarnych podkreślają, że marszałek

Piłsudski nie postawił analogicznej kandydatury na marszałka Senatu. Wczoraj wymieniana była już kandydatura pewnych kół „Jedynki“ w nowym Senacie. Kandydatem tych kół miałby być b. regent Zdzisław ks. Lubomirski.

Rozdział mandatów z listy państwowej do Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (zo). Dziś obradowała pod przewodnictwem p. Cara Główna Komisja Wyborcza, która dokonała rozdziału mandatów z list państwowych. Rozdział jest następujący:

Lista nr. 1 mandatów 102, z listy państwowej 23, razem 125.

Lista nr. 2 mandatów 52, z listy państwowej 12, razem 64.

Lista nr. 3 mandatów 34, z listy państwowej 7, razem 41.

Lista nr. 7 mandatów 9, z listy państwowej 2, razem 11.

Lista nr. 10 mandatów 21, z listy państwowej 4, razem 25.

Lista nr. 18 mandatów 45, z listy państwowej 10, razem 55.

Lista nr. 22 mandatów 8, z listy państwowej 1, razem 9.

Lista nr. 24 mandatów 31, z listy państwowej 7, razem 38.

Lista nr. 25 mandatów 28, z listy państwowej 6, razem 34.

Rozdział mandatów z list państwowych do Senatu odbędzie się w przyszłym tygodniu. Przy rozdziale tym będzie miał miejsce ciekawy wypadek. — Mianowicie PPS i Blok katolicko-narodowy mają po 8 mandatów. Na jedną listę przypada 1 mandat, a na drugą dwa. Kto otrzyma dwa mandaty rozstrzygnię o tem los.

KONFLIKT SOWIECKO - NIEMIECKI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 marca. (G.) Donoszą z Moskwy: W Zagłębiu Donieckim dokonano nowych aresztowań wśród zatrudnionych tam Niemców. Cziczorin złożył wczoraj komisarzom rządowym sprawozdanie o rokowaniach z ambasadorem niemieckim. Rząd przyjął sprawozdanie do wiadomości i zaaprobował stanowisko Cziczorina. Prasa sowiecka kontynuuje dalej kampanię przeciwko aresztowanym inżynierom niemieckim.

Berlin. 15 marca. (PAT.) „Vosische Zeitung“ donosi z Moskwy, że komisja pod kierownictwem Bubnowa i Szwarca ma przeprowadzić kontrolę stosunków partyjnych w Zagłębiu Donieckim oraz usunąć nienormalności i ujemne objawy w partii oraz zlikwidować związek zawodowy robotników hutniczych. W związku z tą wiadomością korespondent „Vos. Ztg.“ stwierdza, że widocznie nie tylko zachowanie się specjalistów technicznych w Zagłębiu Donieckim wywołuje troskę rządu sowieckiego, lecz również i bierność masy robotniczej o której wspominał w swojej mowie Rykow. Położenie jest więc o tyle poważne, że rząd sowiecki nie poprzestaje na wykryciu rzekomego spisku sabotażowego specjalistów i na ich aresztowaniu, lecz przy pomocy komisji na czele której stoją Bubnow i Szwarz ma przeprowadzić rozwiązanie związku zawodowego robotników hutniczych.

Berlin. 15 marca. (PAT.) Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt“ wyraża przekonanie, że sprawa aresztowania specjalistów, inżynierów i techników w Zagłębiu Donieckim pozostaje w związku z utrzymującymi się na Ukrainie ośrodkami opozycji oraz z działalnością opozycji. Wobec tego poza 32 aresztowanymi inżynierami w tak zwanym spisku donieckim niano dokonać w ostatnich dniach dalszych aresztowań kontrrewolucjonistów zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym.

NA JOZEFĄ piękne podarunki poleca
tanie DAUBROWSKI - RÓZ-
WARZEŃSKI w w. (Hotel George'a) 2664

BOY. ŻELEŃSKI PRZEGRZAŁ PROCES W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Warszawa. 15 marca. (AW.) Sąd Najwyższy w Warszawie wydał wczoraj wyrok w ciekawej sprawie Boya-Żeleńskiego przeciwko redaktorowi „Czasu“ p. Beaupre. Sprawa powstała stąd, że Beaupre przedrukował w „Czasie“ felieton Boya z pewnymi dowolnymi zmianami. Boy zaprotestował i zaskarżył redakcję „Czasu“ o pogwałcenie prawa autorskiego. Sąd krakowski skazał red. Beaupre na 200 zł. grzywny i 500 zł. t. zw. pokutnego. Wczoraj wieczorem Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i red. Beaupre uniewinnił, motywując swą decyzję tem, że redaktor „Czasu“ nie miał zamiaru wyrządzenia krzywdy Boyowi-Żeleńskiemu. Wyrok ten wywołał w sferach literackich duże wrażenie.

POŻAR WAGONU PROPAGANDOWEGO L. O. P. P.

Poznań. 15 marca. (AW.). Na dworcu w Swarzędzu spłonął wagon propagandowy LOPP. Śpiący w wagonie instruktor por. rez. Oświecimski doznał ciężkich oparzeń. Towarzysz jego sierżant Nowacki wyszedł bez szwanku. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożne rzucenie niedopałka na przedmioty łatwo palne.

POGODA NA PIATEK.

Warszawa. 15-go marca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16-go bm.: Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia w zachodniej połowie kraju. Rannym miejscami mglisto. Słaba, na wschodzie umiarkowane mrozy. Słabe wiatry północno-wschodnie, potem wachodnie.

SPRAWY BESARABSKIE W PARLAMENCIE BUKARESZTEŃSKIM.

Bukareszt. 14 marca (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Duca złożył w Izbie projekt ustawy o nadaniu działek ziemi byłym posłom Statul Tzarej, to jest zgromadzenia narodowego, które uchwalilo zjednoczenie Bessarabii, jak również członkom byłych rządów rewolucyjnych, autonomicznej republiki besarabskiej, którzy uchwalili przyłączenie jej do Rumunii.

W toku dyskusji poseł Hallppa (nar. partja chłopska) gwałtownie krytykował postępowanie władz administracyjnych Besarabii i oświadczył, że w projektowanych dla upamiętnienia przyłączenia Besarabii uroczystościach weźmie udział jedynie po uwzględnieniu szeregu skarg na stosunki panujące tam w dziedzinie szkolnictwa i rolnictwa.

Po dyskusji Izba uchwaliła na głos wniosek o nadanie działek ziemi byłym posłom Statul Tzarej.

WALKA Z HANDLEM PRYWATNYM W ROSJI.

Moskwa. 14 marca (AW.) Represje przeciwko handlowi prywatnemu trwają nieprzerwanie. Ostatnio wysiedlono znów kilkunastu kupców prywatnych w formie represji za akcje podbijania cen. Podobne zarządzenia wydano również w kilku miastach prowincjonalnych.

PRZEPISY O ARESZCIE DOMOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca (zo). Ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, obowiązujące dla całego obszaru państwa zawierające przepisy o areszcie domowym.

Według nowych przepisów areszt domowy jest dopuszczalny jedynie wtedy, jeżeli sąd wymierza karę aresztu poniżej 7 dni. Areszt domowy może być też stosowany w miejsce nieściągalnej grzywny. Podczas odbywania kary aresztu domowego skazany nie wolno opuszczać mieszkania ani przyjmować odwiedzin, (nie dotyczy to stykania się z domownikami) bez zezwolenia władzy. Władza może też zarządzić nadzór nad wykonywaniem aresztu przez funkcjonariuszy policyjnych, polegający na doraźnych sprawdzaniach obecności skazanego. Nadzór polegający na ustanowieniu straży nieprzerwanej można zarządzić tylko w wypadkach wyjątkowych. W razie wydalenia się skazanego z mieszkania, choćby jednorazowego i na krótki czas ulegnie on karze aresztu publicznego. Ponadto za przyłączenie odwiedzin bez zezwolenia, lub opuszczenia mieszkania grozi kara samostna w wysokości do 6 tygodni aresztu.

BANKIET W KLUBIE ZIEMIAŃSKIM.

Warszawa. 14 marca (AW.) W Klubie Ziemiańskim odbył się bankiet dla uczczenia nowowybranych posłów i senatorów obozu konserwatywnego. Prezes Klubu hr. Morstin życzył wybranym powodzenia w ciężkiej pracy dla dobra kraju. Dziękowali imieniem posłów Janusz ks. Radziwiłł, imieniem senatorów Zdzisław ks. Lubomirski, który pod koniec swego przemówienia wniósł toast na cześć marsz. Piłsudskiego.

P. STETSON POWRACA W KWIETNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 marca (zo.) Poseł Stanów Zjednoczonych przy rządzie polskim p. Stetson powraca z Ameryki do Polski w początkach kwietnia.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Marszałek Piłsudski proponuje kandydaturę p. Bartla na marszałka Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 marca (zo.) Urzędowo komunikują: Dnia 13 bm. w mieszkaniu pułkownika Sławka odbyło się zebranie pewnej ilości posłów, wybranych z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na tę pierwszą próbę skonsolidowania przyszłych prac Sejmu uproszono również o przybycie szefa Rządu marszałka Piłsudskiego. Tematem rozważań była między innymi kwestja wystawienia kandydatury na marszałka Sejmu.

Marszałek Piłsudski wypowiedział swą zasadniczą myśl w sprawie Sejmu, że będąc zawsze zwolennikiem konstrukcji państwowej konstytucyjnej, t. zn. ze Sejmem, jako konieczną instytucją obok Prezydenta i Rządu, szuka już po raz trzeci umożliwienia współpracy Rządu z Sejmem. Gdy zaś liczba po-

słów, wybranych przez Bezpartyjny Blok jest tak wielka, marszałek Piłsudski ma nadzieję, że raz nareszcie w Polsce uda się ta rzecz może. Sądzi jednak, że Sejm musi to ułatwić przez zmianę metody swej pracy, która to metoda musowo doprowadza do niemocy w pracy a zatem do szukania niemocy i w pracy Rządu.

Jednem z ułatwień współpracy jest dobór marszałka Sejmu, mogącego tę palącą dla udania się współpracy sprawę ułatwić a nie utrudniać. Dlatego to p. marszałek Piłsudski zaproponował, aby Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem postawił kandydaturę na marszałka Sejmu stałego jego współpracownika i zastępcę, profesora, dra Kazimierza Bartla.

==O==

Obrady PPS. nad taktyką w Sejmie. Burzliwa dyskusja w Centr. Komitecie Wyk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 marca (zo.) Dziś obradował w gmachu sejmowym Centralny Komitet Wykonawczy PPS. Chodziło głównie o rozdział mandatów z listy państwowej.

Na ten temat wyłoniła się bardzo namiętna dyskusja, w wyniku której po-

stanowiono jednak pozostawić mandaty p. Jaworowskiemu i p. Praussowej.

W dalszym ciągu radzono nad taktyką w przyszłym Sejmie. Postanowiono wobec wszystkich spraw zająć stanowisko wyczekujące, jedynie od razu poruszyć w Sejmie sprawę nadużyć wyb.

Bratianu zaprzecza pogłoskom.

Bukareszt. 14 marca (AW.) Prezydent Bratianu oświadczył zastępcom prasy, że pogłoski o tem jakoby rząd

rumuński miał podać się do dymisji z powodu sprawy optantów są zupełnie bezpodstawne.

Sprawy śląskie przed Trybunałem Haskim.

Haga. 14 marca (PAT.) Przed stałym trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej rozpoczęła się wczoraj rozprawa dotycząca niektórych spraw mniejszości na Górnym Śląsku. Chodzi tu głównie o szkoły mniejszościowe.

Oprócz powołanego kompletu sędzą-

cego, któremu przewodniczy włoski Antzilotti w charakterze sędziów ad hoc zasiadają z ramienia rządu niemieckiego Schuecking, z ramienia rządu polskiego hr. Rostworowski. Rzecznikami stron są prezydent regencji w Kwidzynie dr. Budding i prezes Mrozowski.

Trzęsienie ziemi na Sycylii i Persji.

Rzym. 14 marca. (AW.) W środkowej części Sycylii powtórzyło się trzęsienie ziemi. W okolicy miejscowości Caltanissetta potworzyły się pagórki z kraterami, z których dobywa się lava, płomienie i dym. Środkowa część Sycylii przedstawia wskutek tego ory ginalny widok. Małe wulkany dymią na podobieństwo kominów fabrycz-

nych. Pozatem trzęsienie ziemi nie spowodowało poważniejszych szkód materialnych.

Londyn. 14 marca. (AW.) Z Persji donoszą, że w prowincji Sistan odczu to gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilkanaście ulic miasta Nendand. Liczba ofiar dochodzi do 50 osób.

Z Komitetu rozbudowy miasta.

Lwów, 15 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta, odbytego pod przewodnictwem kom. Strzeleckiego, powzięto przedewszystkiem uchwały, co do rozdziału kredytów między tych którzy otrzymali już kredyt od poprzedniego komitetu. Przed porządkiem dziennym p. Komisarz zaznaczył, że komitet będzie musiał liczyć się z tem, że jedynym z poważnych petentów jest gmina (na sumę około 3 i pół milj.), która zasu guie tem więcej na uwzględnienie, że buduje domy na cele społeczne. Z tych względów osoby prywatne, które budują na cele indywidualne, nie będą mo-

gły liczyć na całkowite uwzględnienie ich podań.

Z kolei w myśl uchwał poprzedniego posiedzenia uchwalono udzielić p. Solakowej dodatkowego kredytu 89.500 zł., a Spółdzielni „Własna Strzecha“ 290 tys. zł.

Na porządek dzienny przyszła sprawa rozdziału kredytu nowego kontyngentu Kom. Strzelecki w dyskusji podkreślił, że komitet rozdziałając kredyt, musi się liczyć z tem, że do rozdziału jest 7 milj. 200.000 zł. Z tej sumy należy pokryć przedewszystkiem pożyczki, których udzielił już Bank Gosp. Kraj. Następnie należy uwzględnić gmine i

instytucje społeczne na sumę 4 milj. 300.000 zł., z kolei tych petentów, co do których zapadły już uchwały komitetu, co wyniesie około 1.500.000 zł. Za sady te aprobowano.

Następnie po krótkiej dyskusji przyjęto do tegorocznego kontyngentu pożyczki, wypłacone już przez Bank G. K., oraz uchwalono uzupełnić kwoty poszczególnym petentom do sumy, przyznanej już przez komitet.

Na porządek dzienny przyszła sprawa udzielenia pożyczki gminie m. Lwowa w sumie 3 i pół milj. zł. na budowę domu mieszkalnego na ul. Arciszewskiego, nowego baraku, a dalej nowego bloku na ul. Stryiskiej, co razem będzie obejmowało 443 mieszkań, a 897 ubikacji. Koszty budowy wyniosą przeszło 5 milj. zł. Sprawę tę referował inż. Bieracki, który podkreślił, że budów tych nie uda się wykonać w jednym roku i w takim razie gmina nie potrzebowałaby wykorzystać całego kredytu.

Prof. Matakiewicz był zdania, że msto może w jednym roku wyzyskać ten kredyt.

W rezultacie uchwalono przyznać gminie kredyt w sumie 3 i pół milj. zł.

W końcu zarezerwowano dla instytucji społecznych kredyt w sumie 800 tys. zł. i omówiono pokrótce podanie poszczególnych petentów, odraczając załatwienie do następnego posiedzenia.

POWITANIE NUNCJUSZA KS. MAGGI W WARSZAWIE.

Warszawa. 14-go marca. (P. A. T.).

Po wyjściu z wagonu jedna z uczennic w imieniu młodzieży wręczyła ks. nuncjuszowi wianek kwiatów, poczem w salonach recepcyjnych dworca głównego przybranego flagami o barwach papieskich i narodowych, odbyło się powitanie dostojnego gościa przez poszczególne delegacje. Ks. nuncjusz przemówił do zebranych, dziękując w krótkich i serdecznych słowach za przyjęcie, jakiego doznał i udzielając obecnym błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego.

16-ta Loteria Klasowa.

V klasa — 5 dzieł

GŁÓWNIJSZE WYGRANE.

25.000 zł. nr. 16198
15.000 zł. nr. 74657
Po 10.000 zł. nr. 8684 75479 119046
Po 5.000 zł. nr. 8416 21357 24829
Po 3.000 zł. nr. 64875 69439 69956 81079
Po 2.000 zł. nr. 5404 51974 71358 82937 90689
Po 1.000 zł. nr. 3208 33557 37015 45717 46954 55271 56579 66564 69945 85192 89908 122658 124885 127695
Po 600 zł. nr. 2057 8090 14129 15891 21574 33464 37113 39307 40629 45188 46020 52026 54621 55151 56586 59039 65955 70853 73115 81014 21121 90765 94285 100357 104102 110341 113531 114355 114364 118627 119440 120002 120138 123354 125521 127075
Po 500 zł. nr. 629 13674 19944 30310 33058 38233 38871 44273 49533 54272 55043 65004 65589 83955 100177 105263 110783 112385 113764 119198 124712

— Groźny pożar w Hołosku Małym wybuchł wczoraj wieczorem, prawdopodobnie wskutek podpalenia. Spaliły się trzy stodoły i jedna szopa własność S. Kasprowicza, A. Gerczaka i S. Wojnarowicza. Do rozszerzenia się pożaru nie dopuściła miejska straż pożarna ze Lwowa, która przybyła z motorówką „Iskra“.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Przegląd prasy.

P. Zaremba w „Robotniku“ w artykule p. t.: do „Panów Posłów z Jedynek“, pisze:

Organizacja i świadomość proletariatu oraz włościactwa małorolnego odparła zwycięsko w całej centralnej i zachodniej Polsce ataki jedynek, wspartej o staroświecki aparat umundurowanej i nieumundurowanej policji.

Odniesiona tu porażkę metod korrupcji i nieprawości wynagrodziście sobie na „kresach“ wschodnich. Zastępowaliście też tam rzecz zgola nieznaną dotychczas.

Brutalny gwałt na mężach zaufania Partji, powołanych przez ustawę dla uniemożliwienia oszustw wyborczych — usunięcie ich przez areszty i groźby od spełnienia czynności, — terror wobec wyborców — oto co utożawiało Wam drogę do mandatów na „kresach“. Organizacje robotnicze i chłopskie nie były jeszcze przygotowane do odparcia tych metod. Więc zagarnięście tam mandaty.

Ale wam Wam, panowie, z „jedynek“ nazywać się przedstawicielami ludności. Jeśli reprezentujecie kogo, to tylko organy „bezpieczeństwa publicznego“ oraz całą zgrają utuczonych na waszym „wyborze“ hygien wyborczych. Nic i nikogo ponadto!

Z takim bagażem wyborczym przekroczycie progi nowego Sejmu. Ciążyć on musi na Was aż do jego końca. Pamięć o waszych „zwycęstwach“ przetrwa jednak Was samych.

„Głos Prawdy“ natomiast zapowiada:

Sejm stanie przedewszystkiem wobec kwestji budżetu, ustawy podatkowej, spraw samorządowych za parę miesięcy budżetu nowego. Będzie się musiał przygotować do podjęcia i rozpatrzenia problemu ustrojowego. Czy trzeba wymieniać więcej?

Wystarczy chyba, by zrozumieć, iż sejm nowy oczekuje wielka praca, wymagająca sumienności i atmosfery wolnej od demagogii. Z tego punktu widzenia pogroźki p. Niedziałkowskiego o jakiejś „karze“, która „musi wyjść z sejmu“, karze najwidoczniej dla rządu, dla Piłsudskiego, — pogroźki wręcz śmieszne, mogą być oceniane jedynie jako nierozważny wyskok odmłodzonego posła. Nie jest przejawem rozsądku, gdy mówi o karze, kto na karę zasłużył. Lepiej, by dał dowód, iż błędy swoje zrozumiał i pragnie je naprawiać.

„Gazeta Warszawska“ słusznie podnosi, że walka stronnictw narodowych z obozem rządowym jest jedną z przy-

czyn przesunięcia na lewo, gdyż walka ta

odwróciła z konieczności uwagę tego obozu od lewicy, przytłumiła prężność żywiołów katolicko - narodowych w kierunku lewicy i pośrednio przyczyniła się do powodzenia wyborczego stronnictw radykalnych. Obóz narodowy był zmuszony zwrócić się frontem do Bloku rządowego, bo widział, że stamtąd grozi mu główne niebezpieczeństwo. Kto walczy w Polsce z obozem narodowym, ten z konieczności sprzyja radykalizacji społeczeństwa.

Nie mając większości w Sejmie, zredukowawszy przedstawicielstwo obozu narodowego, stanął rząd wobec faktu wzmocnienia lewicy oraz istnienia wśród tej lewicy licznego, dobrze zorganizowanego i mającego poza sobą sprawną organizację w kraju, klubu Partji Socjalistycznej. Od tego w jaki sposób ułożyć się stosunki między P. P. S. a rządem zależeć będzie w dużym stopniu rozwój wydarzeń w Sejmie.

Organ chadecji w Poznaniu „Nowy Kurjer“ atakuje gwałtownie „Zw. Lud. Nar.“ pisząc:

Obłuda gazet Związku Ludowo-Narodowego (endecji) tkwi w tem, że zamazuje zupełnie tło wyborów, na jakim się odbyły. Właśnie endecja zawiniła — a nie kto inny — że wszelkie porozumienie „oboza“ narodowego okazało się niemożliwe. Nietylko jej społeczne wsteczniactwo stało na przeszkodzie. Rzesze robotnicze, zorganizowane w ruchu chrześcijańsko-społecznym, o żadnym z nią sojuszu słuchać nie chciały. Również stanowisko jej przedstawicieli w Sejmie było tego rodzaju, że dla ludzi, umiających się wznieść ponad interes partyjny, sojusz z endecją był nie do przyjęcia. Krótkowzroczna polityka tego ugrupowania, pełna zjadliwości i zacietrzewienia, spowodowała całkowite jego odosobnienie. Zdaje się, że i nadal tak pozostanie, jeżeli w endecji politykę robić będą ciury, a nie ludzie rozumni i uczciwi. Wspomniany artykuł „zbrodniarze“ jest tego wymownym dowodem.

Pogrom całkowity Związku Ludowo - Narodowego wskutek takiego postępowania nie będzie obławem przejściowym, ale wróży dalszy rozkład tego niegdyś zasłużonego stronnictwa, o ile nie zmieni swej taktyki. Nie chcieliśmy, ale zmuszeni jesteśmy to dziś powiedzieć, że sposoby walki wyborczej były wręcz obrzydliwe i w pierwszej linii godziły w Polski Blok Katolicki (Ch. D. i „Piast“). Przykro to wyznać, ale faktem jest, że także duchowieństwo w olbrzymiej swej większości tym metodom udzielało swego poparcia. Należy tu

zaliczyć w pierwszej linii twierdzenie endecji, że jeden z czołowych ludzi Bloku jest masonem. Jako na takiego wskazywano na p. marszałka Rataja z „Piasta“. Wierutne to kłamstwo znalazło wiarę u ludzi dbałych o dobro Kościoła. Gdybyśmy się byli chcieli odwzajemnić pięknem za nadobne, moglibyśmy byli wytknąć czołowemu kandydatowi endecji p. marsz. Trąpczyńskiemu, te rzeczy, za które go swego czasu duchowieństwo tak bardzo zwalczało. Nie uczyniliśmy tego, nie chcąc do walki politycznej wprowadzać metod ordynarnych. Endecja to zrobiła i dziś się nawet tego nie wstydi a kamieniem potępienia rzuca na innych, którzy jej śladami nie poszli.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Po lewej stronie obozu rządowego zasiadzie zwartą prawdopodobnie ławą lewica polska. Stanowiąc ją będą trzy kluby poselskie z wieloznacznym nadatkiem łącznych jednostek, przedstawiające razem imponującą liczbę prawie 130 mandatów. W okresie przedwyborczym i w ciągu tygodnia, dzielącego dwie historyczne niedziele, obóz lewicowy prowadził uamiętną walkę z Blokiem Współpracy. Szło tu z pewnością, poza rozjątrzeniem z powodu możliwych w takim czasie nieporozumień z władzami administracyjnymi niższych instancji, o względy konkurencyjne, ponieważ agitacja wyborcza stronnictw lewicy i Bloku jedynek spotykała się z sobą na jednym najczęściej terenie. Względem te po zakończeniu kampanji wyborczej i ogłoszeniu wyników głosowań odpadną. Przed lewicą stanie również zagadnienie z kim się sprzymierzyć a z kim rozpocząć walkę.

W „Naszym Przeglądzie“ czytamy:

Wyborcy polscy swoim głosowaniem dowiedli, że uważają właśnie pilsudczyków za element umiarkowany. Gorzką lekcją były wybory senackie w Warszawie dla P. P. S. W stolicy Państwa, gdzie uświadomienie jest najwyższe, komunistki mieli więcej głosów niż P. P. S. i to w najcięższych dla siebie warunkach, w których agitacja była im wielce utrudniona, niemal niemożliwiona. A postępowali, tak już nie młodzieńczo, lecz ludzie starsi, dojrzały, zrównoważeni. Musi to dać P. P. S. wiele do myślenia. Traci ona głosy z jednej strony na rzecz jedynek, z drugiej na rzecz komunizmu. Jestto rezultat niezdecydowanej taktyki, komedji opozycyjnej, która nie zadawała ekstremistów, a odstrasza ludzi umiarkowanych. Szeregi P. P. S. rzędą tak że w niektórych dzielnicach fabrycznych. To ostatnie zresztą zjawisko

przy wyborach do senatu mandatowo się nie uwidatniło, wobec tego, że dzielnice przemysłowe zatopiono w okręgu mało uprzemysłowionym.

P. Stroński w „Warszawianie“ o-rzeka:

Pogrom grup prawicy i środka wydaje się, rzecz jasna, zupełnie nieprawdopodobny w zestawieniu z wyborami z przed lat pięciu. Ale jest on wcale zrozumiały w zestawieniu z przewrotem z przed lat dwu i jego następem usadowieniem się. A ponieważ stan rzeczy z okresu wyborów z przed lat pięciu jest wspomnieniem, a stan rzeczy wprowadzony przez przewrót od lat dwu jest teraźniejszą rzeczywistością, właściwym tłem oceny wyniku obecnych wyborów nie są wybory z r. 1922, ale wszystko to co się dzieje, jako obecna rzeczywistość, od połowy r. 1926.

Jakie przeto jest znaczenie wyniku wyborów?

Miedzy ujęciem przez przewrót majowy całej władzy w Państwie we wszystkich dziedzinach politycznych, gospodarczych i innych, a istnieniem w Ciałach Ustawodawczych większości lub około większości grup, przeciw którym przewrót władzę pochwycił, była wielka sprzeczność. Sprzeczność ta stwarzała taki stan rzeczy, że większość Sejmu i Senatu, pozornie uposażona w bardzo wielkie uprawnienia także wobec Rządu, miała na sobie odpowiedzialność, w rzeczywistości zupełnie złudną, gdyż całość władzy najzupełniej wyłącznie była w rękach Rządu, a uprawnienia Sejmu i Senatu były pozorami. Ta sztuczna sprzeczność przestaje obecnie istnieć. Grupy prawicy i środka, które od chwili przewrotu nie miały żadnej rzeczywistej władzy, a wyglądały z powodu swej liczby i pozorów prawa pisanego tak jakby miały wielką władzę w rękach Rządu, a sprawowane do szczytkowego kręgu, wyglądają swą liczebną siłą odpowiednio do tego czem rzeczywistość mogą być pod względem wpływu przy wyłącznej władzy przewrotu majowego.

Usunięcie tej sprzeczności między pozorami a rzeczywistością na gruncie Ciał Ustawodawczych jest zdarzeniem może nawet dodatnim. Dla grup prawicy i środka pogrom wyborczy nie jest największym nieszcześciem; byłoby niem ustąpienie z pola bez spełnienia obowiązku walki wyborczej pod swymi sztandarami; ale nie jest niem to, że są pobite w wyborach przeprowadzonych na podstawie przewrotu. A dla dalszego rozwoju stosunków w kraju usunięcie sztucznych wygładów i pozornych odpowiedzialności jest pożyteczne.

— 9 —

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 49)

Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

— Ręczę ci, iż wokół jest cicho i spokojnie. Ulegasz halucynacji. Czego obawiasz się? Nic ci nie grozi. Zostań u mnie. Spożyjemy razem obiad. Po południu prześpisz się lub wyjedziemy razem. Przepracowałeś się może w teatrze? Czy rozpoczęliście już nowe próby?

— Marghery! Po raz pierwszy w życiu czuję się jak dziecko, które chciałoby schronić się, zasłonić się uściskiem kobiety. Gdybym miał świadomość swych grzechów, wyznałbym ci w tej chwili wszystkie. Nie mam jej. Szedłem za instynktem. Używałem radości, jakbym wiedział, iż czas jej mam ograniczony i poza nią nic mnie nie czeka. Może byłem zły, może okrutny...

— Byłeś dla mnie cudownym kochankiem — szepnęła tancerka.

— Ty możesz pozwolić sobie na to, by rozdzielać od siebie, rozgraniczać zło i dobro. Ja nie czułem tego, nie wiedziałem nic o tem. Kochałem życie i uwielbiam je jeszcze. Czczę je i w tobie teraz Marghery!

— Słyszysz — wdrygnął się nagle. — Nie! Z ulicy tylko biegnie turkot jakiegoś pojazdu.

— Łka znowu! Czarny, żałobny ptak. Podniósł się:

— Nie! nie chcę, by to stało się tutaj!

— Artystka uczepiła się jego ręk. — Pozostań! nie odchódź! Boję się, iż nie zobaczę cię nigdy. Nie rozumiem treści twoich słów, ale drzę na myśl, iż wyjdiesz odemnie w tym stanie nerwów, w którym przyszedłeś. Dlaczego chcesz odejść? Byłeś u mnie zaledwie kilkanaście minut...

— Nie słuchał jej. Nie pożegnał się. Odchodził.

Upadła bezsilnie na posćciel, ogarnięta nieokreśloną trwogą, lecz zebrała cały wysiłek woli, uniosła się, i zawołała jeszcze raz:

— Ludwiku! Oczami, które przysłała groza.

dostrzegła tylko cień odchodzący. Minęło kilka minut i nagle głośnie uderzenie w drugim pokoju. Pierwsza! Wydało jej się, iż odgłos ten zapadł aż w dno jej duszy. Jak kula z kryształu, która, spadając w otchłań, tłucze się na kawałki, raniąc wszystko wokół.

Wyskoczyła z łóżka. Narzuciła na siebie wygodną ranną suknię i podbiegła do telefonu. Połączyła go pośpiesznie.

— Szpital św. Ludwika? Czy jest pan Rosman? Tak? Przy telefonie. Co za szcześnie! Drogi doktorze, przechodzę coś strasznego. Porzuć wszystko. Zastąp się, kim chcesz, lecz przyjeżdżaj natychmiast, jeśli chcesz zobaczyć mnie żywą. Ja wiem, że mi żyjesz dobrze. Czy jestem chorą? Tak, tak! Jak op'um działa na mnie już to, iż słyszę twój głos, lecz przybawaj ocalić mnie, gdyż lękam się, iż dostanę obłędu.

Rozmowa telefonem istotnie uspokoiła ją nieco, lecz mimo to tancerka po odejściu od niego upadła na fotei, wzięła p'ieska na kolana i siedziała nieruchoma, milcząca. W kwadrans później powitała lekarza.

— Co stało się? — zapytał się napozór żartobliwie Rosman. — Przypuszczałem, że zastanę panią umierającą. Cieszę się nie widząc żadnej groźnej choroby.

— To, co powiem ci, jest od wszystkiego gorsze doktorze — odrzekła Marghery dziwnym, bezbarwnym głosem, lecz spokojnie. — Odwiedził mnie dziś Ludwik Corda i po jego odejściu miałam chwilę jasnowidzenia. Nie potrzebujesz opowiadać mi tego, co zobaczyłeś po drodze. Samochód, pędzący z pod mego domu zderzył się z drugim. Ludwik Corda — nie żyje!

Nie posłyszala odpowiedzi. Zamknęła oczy i opuściła głowę na oparcie krzesła. Zemdlała.

Rosman zabrał się do cucenia artystki. Pobiegł po służącą, przywołał ją do pomocy, lecz zdołał przedtem wyszeptać:

— Powinnaś zawsze mieć mnie przy sobie. Mogłabyś stać się z powrotem silną, zdrową. Mając jednego mężczyznę, który naprawdę dbałby o ciebie i umiałby się poświęcić, nie popełniałabyś więcej szaleństw. Kochana, biedna Marghery! (C. d. nast.).

Co pisze prasa „ukraińska”.

Refleksje Niemca i trzy kropki dla cen zury. — Organizowanie protestów przed i za „sokalskim kordonem” — Złotna Praga i kapryśna Warszawa.

Lwowski organ separatyzmu „ukraińskiego” przedrukowuje artykuł z „Politische Wochenschrift” pióra jedne go z „zdeklarowanych politycznych ukraińców” niemieckich.

Niemiecki autor robi państwu cen- alnym wyrzuty, że przed 10 laty po- zawarciu pokoju brzeskiego „mało in- teresowały się ukraińskim narodem, ja- ko takim, i nie starały się zdobyć dla Niemiec silnego sprzymierzeńca, lecz cały problem ukraiński traktowały z czysto gospodarczo-politycznego punk- tu widzenia”. Natomiast zajmując się Polakami, polityka niemiecka „jakby za- pomniała, że między niemieckim i pol- skim światem od tysiąca lat toczy się krwawy bój, i sama położyła podwali- ny pod te sily, które potem mogły o- derwać dla siebie Górny Śląsk, Pomo- rze i Wschodnie Prusy(?)”

Poczem niemiecki publicysta ciągnie:

„Dzisiaj ukraińcy i ich bogaty kraj są podzieleni między 4 państwa... Fakt, że ten kraj był kiedyś niepodległym, nie utonął w zapomnieniu. Dzień w dzień nadchodzą wieści czy to o chłopskich buntach na wschodzie, czy...” — Tu „Dito” urywa, zastanawiając się względa- mi na cenzurę. Ale łatwo sobie dośpie- wać treść i sens wywodów. Stoimy je- szcze pod wrażeniem procesu o zamor- dowanie kuratora Sobieńskiego i pamię- tamy, jak gloryfikowała ten mord ga- zetka konspiracyj, wygrzewającej się pod matczynymi skrzydłami Berlina.

* * *

Naczelny publicysta „Dita” ma po wyborach nowe zajęcie: wzywa do jak najliczniejszych protestów przeciw wyborom do Sejmu i Senatu, przyczem obowiązek ten wkłada w pierwszy rzędzie na nowo-obranych posłów mniejszościowo-separatystycznych. — I to nie tylko w byłej Galicji: „w tej swojej działalności nasi posłowie nie powinni ograniczać się do Galicji, lecz natychmiast przekroczyć „sokalski kordon” i zająć na „dziewiczą” wo- lęńską ziemię, na której — jak od je- dnego skinienia „laseczki czarodziej- skiej” — zniknęli ukraińcy i ukraińskie głosy.

Nacjonalistom z obozu ukraińskiego przychodzi w sukurs lwowski organ Polskiej Partii Socjalistycznej, który jest przerażony dużym napływem ży- wiołów konserwatywnych z kresów do Sejmu i Senatu i widzi w tem „stwa- rzanie na kresach Polski — ukraińskiej i białoruskiej irredenty, którą wyko- rzysta przedewszystkiem Rosja sowie- cka dla swych celów zaborczych”.

* * *

Pod obrazowym tytułem „Z kaniel- niem w zanadru” pisze korespondent praski „Dita” o stosunkach polsko-cze- skich.

Praga czeska stoi — jak stwierdza korespondent — pod znakiem bratania się z Polakami. Występy Przybyłko- Potockiej, odczyty Tadeusza Zieliń- skiego, oczekiwany przyjazd poetów z grupy Skamandra — oto kilka ostatnich przykładów z długiego łańcucha ma- nifestacji „związki kulturalnej polsko- czeskiej, by nie wspominać już o daw- niejzych.

Jak takie manifestacje również po stronie polskiej, ale mniej gorące, a w dodatku Polacy wybuchają nieraz ka- pryjami, które targają subtelną sieć na- wiazującej się przyjaźni. Sieroszewski na przykład pisze powieść (Dalaj La- ma), w której legjonistów czeskich przedstawia w najczarniejszych kolo- rach. W Pradze wybuchła burza. Przed kilku zaś tygodniami w „Głosie Prawdy” pojawiły się dwa artykuły, skierowane przeciw osobie prezyden- ta Masaryka. „Jeden z tych artykułów napisała jakaś pani Wielopolska, osoba w szerszych kołach mało znana, ale drugi napisał Kaden-Bandrowski, znany

pisarz i redaktor działu literackiego „Głosu Prawdy”. Można sobie wyobra-zić — zauważa słusznie korespondent „Dita” — jakie wrażenie zrobiły te nie- taktowne i niepotrzebne występy w Pradze.

Skoro jednak na polu kulturalnym tak- trudno o ugruntowanie przyjaźni pol- sko-czeskiej, to jeszcze trudniej o „zgo- dę” w dziedzinie, gdzie chodzi o kie-

szęć. Waloryzacja cel w Polsce napsu- ła sporo krwi czeskim kołom gospodar- czym, które nie cofają się nawet przed pogrozkami. Ale to inna sprawa i rzecz dyskusji.

Uwagi jednak o stosunkach kultural- nych między obu narodami, naogół słu- szne i obiektywne, mogłyby sfery kul- turalne w Polsce wziąć sobie do ser- ca.

Ostatnie orędzie.

Sam był spiżowem wtedy sercem, Kiedy nie było jeszcze dzwonu. (Staff, Ucho igielne).

Nie zapadło nad Żeromskim wieko- trumny z tem głuchem, ostatecznem stu- knięciem, które śmierć na zawsze od- dzieli od świata żyjących. Wiemy, że go już niema, wiemy, że już nie posły- szę nam jego głosu, ale ta wiedza nie jest ową zamkniętą w sobie pewnością, z jaką myślimy lub raczej omijamy w myślach sprawy już niepowrotnie do- konane. Bezprzykładne osierocenie li- teratury polskiej, oddającej grobom pra- wie jednocześnie wszystkie swe naj- świetniejsze sztandary, pogłębia jesz- cze bardziej niczem nie zapełnioną pu- stkę, która się uczyniła dokoła nas z jego odejściem. Nie widzimy, nie prze- czuwamy nawet nikogo, kto by mógł w naszych sercach zająć jego miejsce. I oto nie następcy, ale jego samego szu- kamy wciąż w tej bliskości, w której przywykliśmy go czuć, a tem szuka- niem stwarzamy mu nowe życie, nie- równie trwalsze, niepodległe niebezpie- czeństwom ni zagładzie.

Może, nigdy, jak dziś, nie było go- tak wiele w naszych duszach. Jesteś- my pełni jego słów i myśli, obracamy je w sobie z żarliwością, bo przecież nie powiększy się już ich liczba, nie urosną nam, nie przyjdą inne, a tylko przez niepamięć możemy niejedno z nich utracić.

Z szlachetnej obawy przed zmarno- waniem pewnej części dobytku Żerom- skiego powstał ten biały tom, który teraz leży przedemną. Z tym samym pietyzmem, jakim nakładca p. J. Mor- kowicz otaczał każde dzieło za życia pisarza, z tą samą troskliwością opieku- je się jego spuścizną. Świadczy o tem wytworne wydania ilustrowane, które teraz zaczynają się pojawiać, świadczy o tem ten z górą czterystostronicowy tom, odbity na doskonałym papierze, nieposzlakowanym drukiem wypróbo- wanej oficyny krakowskiego Anczyca, ozdobiony portretem Żeromskiego i po- dobiznami ostatnich jego rękopisów. Ten zbiór rzeczy niewydaných i za- pomnianych opracował wytrwały kry- tyk p. Wacław Borowy. Nadał książ- ce mądry układ, gdzie każdy obiekt jest na właściwym miejscu, ustalił tekst porównyując druki i rękopisy, dołączył obfite i skrupulatne objaśnienia, tak że najmniejszy drobniak jawi się w otocze- niu, ile możliwości, ścisłych dat i okoli- czności, które złożyły się na jego pow- stanie.

„Elegia” otwiera kilka opowiadań, z których pierwsza „Wilga” przynosi nam oszołamiający zapach krajoobrazu Żeromskiego. Następują wspomnienia, artykuły literackie, odezwy w spra- wach publicznych, przedmowy do ksią- żek, fragmenty. Rzeczy zupełnie nie- znanych jest nie wiele; są tu przeważ- nie okruchy wielkiej twórczości, doby- te z niepamięci, ze starych roczników gazet i czasopism. Czas ich powstania obejmuje przestrzeń całego życia li- terackiego, od pierwszych drukowanych utworów aż po ostatnie przedśmiertne stronicę.

Te drobniaki nie przynoszą nic, coby zwiększyło nasz podziw dla artysty, ale są wszystkie tego rodzaju, że mo- gą rozszerzyć i rozświetlić naszą część dla człowieka. Biję w nich potężnym

*) Stefan Żeromski. Elegie i inne pl- sma literackie i społeczne. Przygoto- wał do druku Wacław Borowy. Str. VIII+425. Warszawa. Wydawnictwo J. Morkowicza.

rytmem wielkie serce. Widnieje w nich nieugaszona, nienasycona miłość ojczy- zny. Ma ona dwa oblicza ku dwom epo- kom życia zwrócone: jedno — pełne bo- leści z ponad miarę długiego okresu niewoli i wyczekiwania, drugie — roz- jaśnione szczęściem i dumą z tych na- zbyt skapo mu przez los odliczonych lat wolności.

Nie w radości i w uniesieniu, lecz w twardej mecie ukształtowała się Żerom- skiego miłość do Polski. Na piekącym granicie cierpienia ugruntowała się — mocna niezachwiana bohaterka i jak rozpostarcie kochających ramion sze- roka. Ani jedną godziną swego wew- nętrznego życia nie wyszedł poza gra- nice kraju. Myślał o nim, czuł jego bli- skość przez odległość setek mil swego- tułactwa po obcych ziemiach. Znał ten swój kraj tak, jak nikt inny. Miał o nim wiedzę geologa i historyka, etno- grafa i lingwisty. Miał w sobie ukrytą mapę Polski, jak weterani napoleońscy swoje sztandary na pokrwawionych piersiach. Znał bieg wszystkich na- szych rzek i rozkwit dolin, i rzeźbę gór, a miasta, miasteczka, wsie i osie- dła, — te wszystkie drobne kółka z malowanego obszaru, przebiegał na nie skończonym różańcu wspomnień. I wie- dział o kraju jeszcze więcej, wiedział to, czego żaden uczony nie zbadał: ja- kie o każdej porze snują się chmury po polskim niebie, jak lśnią deszczem zwilżone topole, jak się pochylają łany zbóż, jaki głos mają wichry, gdzie, kie- dy i jakie kwiaty tryskają z naszej ziemi. Od czasów „Pana Tadeusza” ni- gdy z taką potęgą nie kroczył pejzaż polski wśród kart literatury dla żadnego z pisarzy te sprawy nie miały tak wielkiej doniosłości.

Patriotyzm Żeromskiego możnaby nazwać: czuwaniem nad polskiem bo- gactwem. Wszystko tu należy: i kraj, i ludzie, troski i potrzeby i tych ludzi i tego kraju, cała ich przeszłość, terażniej- szość i przyszłość. Ponieważ Polska niepodległa jest dla niego ziszczonym „sнем kości rozsianych po okręgu zie- mi” — tedy, zanim stanął na twardym gruncie nowego życia, wpiersz wszyst- kie mogiły polczył. Wie o każdej, choć by już ją zdawna trawy zarosły, wie o bliskich i tych niepochwytne dalekich, które zmieszały się z obcą ziemią. Gdy pisze o sprowadzeniu zwłok Juliusza Słowackiego, na dwadzieścia lat przed dokonaniem, czuje się, że, gdyby wie- rzył w taką możliwość, żądałby ode- brania kości polskich wszystkim cimen- tarzom świata.

Na jego piersiach krzyżowały się cbiełne drogi pielgrzymstwa polskie- go i nikt tak, jak on nie pamiętał o ka- żdym ofiarniku, o każdej wygnanej duszy polskiej. W tej właśnie książce podnosi zapomniane bohaterstwo Śla- skiego i Wilczka, oddziera darń nie- siawy z porzuconej mogiły Franciszka Nullo, przypomina sztokholmski żywot Bukowskiego, narzuca cześć naszej Ma- rjana Abramowicza. Ale i słowa, by- najblisze, pamięta. Pamięta o ka- żdym, kto w dobie naszego sieroctwa, świadczył o nas przed światem. I naod- wrót, pomimo całego opanowania, wzdryga się na myśl, że Joseph Con- rad, ten, jak go nazywał „autor-rodak”, ważąc w rękę zbiór listów swego o- jca mówi o swoim synu jako o young Englishman.

Owo czuwanie nad polskiem bogac- twem przybrało inny sens, gdy Że- romski ujrzał się w wolnej Polsce. Za- mieniło się w chciwa, nieomal drapie- ńska obrona każdego okruchu polsko-

ści, gdy pisał odezwy w sprawie Ma- zurów pruskich lub ziemi spiskiej, i przeszło w nieustraszoną gotowość do każdego dzieła, którego celem była potęga i dobrobyt narodu. Wzywając do ofiar na rzecz kasy im. Mianow- skiego, walczył o wzmożenie polskiej nauki, przywołując do świadomości społeczeństwa doniosłość gdyńskiego portu, kierował nasze oczy ku morzu tem samem wytrwałem, jasnowidnem spojrzeniem, którem ongiś Bolesław Chrobry opanowywał te wodne ob- szary, — gdy zaś wołał o ciepłą o- dzieź dla żołnierza, o pomoc głodnym Wilna lub Warszawy, to czynił to nie- tylko z poczucia ludzkości, ale w imię tego ideału „szczęścia polskiego”, jaki nosił w sobie. Jego serce grzało tym samym płomieniem mesjanicznym, co serca wieszczów. Legenda szklanych domów w „Przedwiośniu” to ostatni głos naszego mesjanizmu.

Taki jest ten pośmiertny tom Że- romskiego. Wszystko w nim mówi o Polsce, prawie nic o samym autorze. Tych kilka momentów osobistych, te obrony swego języka lub odparcie nie- rozumnych napaści na „Przedwiośnię” to są tylko skromne odpowiedzi, da- wane z prostotą i bez próżności, krót- kie i zwięzłe, gdzie wypada mówić o sobie, a zawsze skierowane w ostate- cznych konkluzjach ku sercom pospół- nym. Rzadko który z pisarzy może przedłożyć potomności równie wznio- sły dokument spełnionego obowiązku. Niepozorne okruchy, których sam nie podjąłby z zapomnienia, przemawiają do nas, niby ostatnie orędzie tego wiel- kiego ducha, co dla swoich snów i na- dziei budował w sobie Polskę tak wiel- ką, jasną i wspaniałą, jaką ona powin- na być w czynach tworzącego się ży- cia.

Jan Parandowski.

Sprawa godła państwowego

Od pani Marii z hr. Dunin Borkow- skich Bocheńskiej otrzymujemy arty- kuł polemizujący z artykułem p. Pio- tra Groszego w „Czasie” pt. „Nowy Orzeł państwowy”.

P. Bocheńska pisze: autor, broniąc, jak powiada, „Przed blachami zarzuta- mi” zaprowadzonej zmiany, zarzuca tym, których ta nowość boli, „złą wo- lę, ignorancję i brak krytycyzmu”. Być może, że z punktu widzenia, z któ- rego wychodzi p. Piotr Grosse, ci, którzy obstają przy krzyżu na koronie Orła polskiego, godła chrześcijań- skiego państwa polskiego, mogą ucho- dzić za zacofańców. Jednak jego wła- sne słowa dają nam „zacofańcom” broń przeciwko dokonanej zmianie.

Autor artykułu przyznaje, że krzyż na koronie wszedł w użycie, począ- wszy od XIV. wieku i miał „przedsta- wiać symbol Boskiego pierwiastka w autorytecie i wskazywać, że ponad królewską władzą powinno stać chrze- ścijańskie sumienie”. Usuwając dziś krzyż z korony, odrzucamy więc ów symbol Boskiego autorytetu władzy państwowej.

Pan Grosse w swym artykule po- wiada, że słuszną była zmiana, gdyż dotychczasowe godło było kopią Or- łów XIX wieku, okresu największego upadku heraldyki. Ależ nam nie o he- raldykę chodzi, jak nie o heraldykę chodziło ongiś, gdy krzyżem ozdobi- on Orzeł polskiego. Przecież dzieło tego rodzaju bez myśli symbolicznej nie byłoby niczem innym, jak zwykłą robotą uzdolnionego rzemieślnika. Ta- kiego jednak pojęcia o artyzmie prof. Kamińskiego nie mamy.

Nam chodzi o godło państwa pol- skiego — tego państwa, którego zna- kiem zwycięstwa, mocą i zmartwych- wstaniem był właśnie ów krzyż i Mo- carz nieba i ziemi na krzyżu przybity. Berło oznaczone krzyżem było ciżubą naszych przodków; dlaczego więc ma- my się go dziś wstydzić? Czy dla he- raldyki? Żaden inny znak nie zastąpi nam krzyża i zastąpić nie może. Cha- rakter Polski jest niezatarty i wierzy- nny mocno, że pomimo zarzutu zaco- fania, w krzyżu i z krzyżem zwycię- żymy.

Dobrotliwy smok.

Gdyby ktoś odważny rzekł swojej teściowej, z najłodszymszemu choćby uśmiechem i najmiłszym tonem: „ty smoku“, miałby się z pewnością zpychać. I trzeba przyznać, że czcigodna osoba byłaby w pełnym prawie conajmniej nie oburzyć, nie mówiąc już o mocniejszej reakcji.

Słowo „smok“ jest u nas równoznaczne z „potworem“. Jego dźwięk budzi wspomnienia o starych legendach, w których niesamowite, tajemnicze stworzenia budzą paniczny strach wśród naszych przodków. Przypomina się nam podwawelski smok, który zaspakał swój apetyt mięsem niewinnych dziewcząt. Mamy setki baśni o okropnych potworach, z którymi walczyli nieustraszeni bohaterowie i w nagrodę za wybawienie ludzkości od największego jej wroga, dostają królewne za małżonki.

Inną opinię ma smok w Chinach. W Chinach smok, to nie potwór z naszych starych podań, lecz dobre, otaczane czcią i miłością bóstwo, które czuwa nad dobrobytem całego kraju.

Jak Chińczycy doszli do tego, by smok stał się u nich symbolem potężnej, lecz dobrej mocy? I znowu rzecz zdawałoby się nie do wiary! Prarodziną boskiego smoka jest zwykły krokodyl, który dziś jeszcze nie należy do rzadkości w rzece Jang-Tse i jej dopływach, a czasem pojawia się i w północnych Chinach. W starych zabytkach chińskiego piśmiennictwa słowo „smok“ (lung) oznacza krokodyla. — Zwierzę to było dawniej w Chinach dość pospolite i wcale nie wzbudzało strachu, gdyż istnieją dowody, że Chińczycy zajmowali się ich chowem, a nawet spożywali ich mięso.

Krokodyl z nadejściem pory jesiennej zagrzebuje się w szlamie rzeczny i budzi się ze snu zimowego dopiero na wiosnę, gdy zaczynają padać deszcze. Stąd początek pory deszczowej nazywał się w Chinach „lung-hien“ — pojawienie się smoka, a z biegiem czasu zaczęto krokodyla uważać za istotę, która przynosi deszcz. Od tego był już tylko jeden krok, by smok stał się bóstwem deszczu.

Z pojęciem deszczu łączy się pojęcie chmur, grzmotów i błyskawic, to też dziedziną władania boskiego krokodyla rozszerza się wkrótce i na te zjawiska, a równocześnie zmienia on swą siedzibę. Podania religijne głoszą ludowi, że smok-krokodyl po swym pojawieniu się na wiosnę, unosi się do nieba i powraca do wód z nastaniem jesieni. Z bóstwa wodnego przemienia się smok częściowo w bóstwo niebieskie.

Proces przemiany krokodyla w potężną boską istotę znajduje odbicie w zmianach, jakim ulegały jego wizerunki. Kiedy najstarsze przedstawiają prawie że zupełnie wiernie krokodyla, późniejsze są już coraz więcej stylizowane, smok otrzymuje różne fantastyczne dodatki, jak rogi, skrzydła itd. W końcu ustala się pewien znany dobrze i w Europie typ „chińskiego smoka“, który o tyle jest podobny do swego pierwowzoru, o ile np. polski herb do trzaskającego orla.

Jako bóg deszczu, był smok temsa-

mem bogiem zależnego od deszczów urodzaju. A że urodzaj stanowi o dobrobycie całego kraju, nie zatem dziwnego, że smok chiński, w przeciwieństwie do naszego, jest istotą pełną do broci, przynoszącą ludziom szczęście.

Niedawno temu przed rewolucją był nawet symbolem cesarskiej władzy i jaśniał na flagach państwowych, gdyż według pojęć chińskich cesarz był odpowiedzialny za wszystko, co dotyczy dobra państwa, a więc także i za deszcz i za dobre żniwa. (t).

==O==

Kryzys agrarny w Rosji.

Temat zawarty w nagłówku i poruszony już w naszym piśmie, stanowi najaktualniejsze zagadnienie w obecnej Rosji, kryzys agrarny jest dziś na ustach wszystkich w Moskwie, którzy orientują się w groźnym położeniu i nerwowo szukają dróg ratunku. Można śmiało powiedzieć, że od tego, czy ten kryzys zostanie przezwyciężony, w dużej mierze zależy utrwalenie się obecnego systemu w Rosji. Trzeba pamiętać przecież, że w Rosji jest 117 milionów ludności wiejskiej i że ta, dzisiaj bierna i bez kultury politycznej ostatecznie jednak „przyciśnięta do muru“ polityka dzisiejszych rządów, dla wsi katastrofalną, może w końcu rozstrzygnąć, kto ma włączyć na Kremlu moskiewskim. Przebieg kryzysu agrarnego w Rosji sam w sobie interesujący, winien szczególnie w Polsce być przedmiotem pilnej uwagi zarówno ze względów ściśle politycznych jak i gospodarczych. Ciągłe podróże p. Patka z Moskwy do Warszawy i retour ciągnące się w nieskończoność prolegomena do układu gospodarczego z Rosją, nie mogą pozostawać bez takiego czy innego związku z rosyjską kwestią rolną, która w swych konsekwencjach musi być czynnikiem, oddziaływującym na zewnętrzną politykę gospodarczą Sowietów.

Kryzys tegoroczny stał się tem ostrzejszy, że władze sowieckie, zajęte walką z opozycją, niedość pilnie śledziły przebieg przesilenia na wsi i późno się zabrały do środków zaradczych. Stan rzeczy dziś jest taki, że nawet nadzieje na pomyślne zbiory letnie nie spędzają troski o przyszłość. Aparat państwowy przystąpił ze zwykłą u Sowietów gwałtownością do zapobieżenia niebezpieczeństwu, wyśrubował wysokie podatki na bogatych kulaków, polecił per fas et nefas ściąganie ze wsi zboża do ośrodków miejskich i przemysłowych. Tymczasem sposoby te bardzo tylko połowicznie dają wyniki. „Kulacy“ naogół płacą podatki, ale zboża oddawać nie

chcą. Na Syberji ludność włościańska wogóle odmawia wpłacania podatków i kupowania obligacji pożyczki włościańskiej. Zamożni chłopci prowadzą agitację przeciw władzy sowieckiej, ukrywają zapasy zboża. Zanotowano wypadki, w których ludność odmówiła współpracy z władzą w sprawie przymusowego ściągania zaległości podatkowej od zamożnej części włościanstwa z obawy przed zemstą kulaków. System represyjny dochodzi do tego, że urzędnicy z asystą wojskową chodzą od chaty do chaty na wsi i zajmują zapasy zboża; włościanie wiozący na sprzedaż zboże, muszą je składać w składowcach państwowych, zboże po za granicę swoich powiatów nie może być przewożone.

Te wszystkie środki represyjne niewątpliwie polepszyły w pewnym stopniu groźną sytuację żywnościową w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Z drugiej strony jednak wywołały ogromne wzburzenie po wsiach i stały się organizatorami nienawiści chłopów do władzy sowieckiej. Najgorszy zaś skutek represyj, może być ten — i tego Sowiety najbardziej się obawiają — że w nadchodzącą wiosnę przestrzeń zasiewów w Rosji znacznie się zmniejszy.

Zjawiska te, bliżej badane, odsłaniają dopiero w całej swej prawdzie otwarty kryzys agrarny w Rosji. Prasa sowiecka usiłuje go bagatelizować, nazywa go przypadkowym i przejściowym i wyzyskuje go jako argument za tem większą industrializacją kraju, ponieważ jakoby ubóstwo produktów przemysłowych na wsi ma być przedewszystkiem przyczyną kryzysu rolnego.

W istocie jednak kryzys ten nie jest ani przypadkowym, ani przejściowym. Siega on samych podstaw rosyjskiej gospodarki i rosyjskiej polityki. Okazuje się przedewszystkiem, że system sowiecki dotychczas nierozwiązał umiarkowanie stosunku gospodarki rolnej do przemysłowej.

RADJO - APARATY

najlepszych fabrykatów posiadamy stale na składzie, a to: KOCH & STERZEL, REYCO, EUMIG, SCHALECO, Dr. KOEHLER, RAD.OLA, KAPSCH (Polihet i Polidyne), oraz superszlagiery sezonu: 26+2 THOMSON - HOUSTON, N. YORK PATHÉ-FRÈRES, PARIS, NORDAU - HOUCK, CHICAGO.

Leon APPEL i Ska
Lwów, Legionów 1 i 3.

Radiosprzęt w olbrzymim wyborze.

Jedną z głębszych przyczyn rewolucji sowieckiej był niewątpliwie głód ziemi. Rewolucja dała chłopom ziemię, ale problem rentowności gospodarki rolnej nie został rozwiązany, przeciwnie został raczej zaostrzony. Wyłączenie wielkiej własności i przewrót w metodach produkcyjnych gospodarki wiejskiej doprowadził do wielkiego obciążenia rosyjskiego gospodarstwa narodowego. Dane statystyczne po 5-ciu latach istnienia Nepu uwiaryściły szczególnie jaskrawo ten stan rzeczy. Ze sprzedaży swoich produktów ludność wiejska Rosji otrzymała w roku 1913 sumę 2708 milionów rubli w roku zaś gospodarczym 1926/27 1932 milionów. Spadek dochodów ludności wiejskiej jest zatem bardzo znaczny.

Rentowność gospodarki rolnej mogła być podniesiona tylko przez intensyfikację techniki rolnej, albo przez podniesienie ceny produktów rolnych. Ta ostatnia droga jest realna, bo w specyficznych stosunkach rosyjskich podniesienie cen zboża podnieśliby musiało równocześnie wynagrodzenia robotników przemysłowych i podrożeń produktów przemysłowych, co umożliwiłoby w teorii powrót normalnych stosunków. Ten proces wszakże podwyżek musiałby za sobą sprowadzić niebezpieczeństwo inflacji waluty a więc najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla obecnego reżimu.

Ten stan rzeczy wywołany został niewątpliwie jedną z naczelnych dewiz polityki sowieckiej, aby poziom życia wiejskiego podnieść szybciej niżeli poziom życia na wsi. Rewolucja rozwiązała problem agrarny w płaszczyźnie socjalno-politycznej, nie rozwiązała go jednak w jego istocie, t. j. w płaszczyźnie ekonomicznej.

Dziś rzeczywistość zmusza komunizm do rozwiązania tego węzła gordyjskiego. Czy i jak go rozetnie — przyszłość niedaleka okaże.

LESLIE CHILDS.

3)

Zatarte ślady.

(Ciąg dalszy.)

Weszliśmy na górę i stanęliśmy przed drzwiami pokoju Sitrocka. Dwa pozostałe pokoje znajdowały się wzdłuż zachodniej ściany domu. Drzwi od nich wychodziły na wąski korytarzyk, zaczynający się przy drzwiach Sitrocka, a kończący przy frontowej ścianie budynku.

Weszliśmy do pokoju zamordowanego. Była to ubikacja o wymiarach dwunastu metrów kwadratowych, z ogromnym oknem w głębi, wychodzącym na aleję. Ujrzelśmy potłuczone drzwi i zasuwę oraz rygle, które były umocowane od wewnątrz. Okno w głębi, które zostało stłuczone przez chłopca cegłą, na dzień przed znalezieniem ciała Sitrocka, było również zaryglowane. Roleta była podciągnięta do góry i jej parociałowy brząk łopotał na wietrze, wiejącym przez pokój.

Pokój miał elektryczne oświetlenie, składające się z dwóch lamp, jednej wiszącej u sufitu, a drugiej malej, miesz-

czącej się przy łóżku. Dozorujący policjant wskazał żelazną sztabę, długości prawie dwóch stóp, która leżała na komodzie. Sheridan wziął ją do ręki i stwierdził, że jeden koniec miała bardzo ostry spiczasty, podczas, gdy drugi miał formę świdra. W zagłębieniu widać było ślady zaschniętej krwi, wskazujące na to, że drąg ten został użyty do powalenia ofiary.

W kącie stała umywalka, przyczem miednica pełna była wody, napół zmieszanej z krwią. Pan Sheridan zatrzymał się przed nią, a Wycoff rzekł:

— Zbrodniarz musiał umyć ręce po zamordowaniu starego.

— Nic o tem nie wiem — odpowiedział z roztargnieniem Sheridan, badając w dalszym ciągu pokój.

Obejrzał okno i zabrał się do delikatnego opukiwania wszystkich ścian, po kolei.

— Jestem pewny, że niema tu żadnych tajemnych schowków — rzekł Wycoff. Zbadaliśmy ściany nadzwyczaj starannie.

Nie zwracając nań najmniejszej uwagi, Sheridan obszedł pokój wokoło, pozatem zlustrował okienko nad drzwiami, przyjrzał się chroniącym je od sro-

dka żelaznym prętom i zauważył, że otwierało się na korytarz. Wyszedł tedy na korytarz i wskazując na półokragłe okno, mieszczące się we frontowej ścianie, zapytał:

— Czy to okno było otwarte w chwili, gdy Mullin odkrył ciało?

— Tak — odparł Wycoff. Nie powiedziałem panu o tym szczególe. Okno otwarte było u góry, gdyśmy wchodzili po schodach, zaalarmowani przez Mullina. Zauważyłem to z powodu przeciągu w korytarzu. Widzi pan, teraz, w okresie południowych wiatrów, po wybijeniu południowego okna, w pokoju Sitrocka, wiatr wchodzi do jego pokoju, stamtąd, przez okienko nad drzwiami, wieje na korytarz, w kierunku jego frontowego okna.

— A teraz co się tyczy kluczy — powiada pan, że jeden został znaleziony na schodach, a drugi w kieszeni kurtki zabitego?

— Tak, właśnie tak.

— Obydwa nadają się do frontowych drzwi?

— Tak.

— Może pan będzie łaskaw wezwać panią Andrews. Muszę jej zadać parę pytań. Tymczasem zjeżdżmy na dół i chodźmy obejrzyć ciało.

Wycoff sprowadził nas na dół do frontowego pokoju gdzie leżało ciało zabitego. Naprzeciwko nas wyszedł młody człowiek, należący do personelu zakładu pogrzebowego.

— Dlaczego trzymacie tutaj ciało? — zapytał Sheridan.

— Młody pan Sitrock żądał, żeby tu pozostało, objaśnił dozorca. — Powiedział, że na kilka lat przed śmiercią stryj wyraził życzenie, by pogrzeb odbył się z jego własnego domu.

Sheridan zabrał się do badania ciała. Przesunął ręką po kilku okropnych ranach, widniejących na wierzchu głowy, poczem otworzywszy przemocą powieki, zajął w oczy umarłego. Następnie poprosił młodego człowieka o pomoc, otworzył, zapomocą noża, usta trupa i przynajmniej przez minutę patrzył z nateżeniem w jego gardło. Następnie odkrył nogi i obejrzał uda. Zauważyłem, że te ostatnie pokryte były różowymi plamami, ale nie przyszło mi na myśl, żeby to mogło mieć jakie znaczenie. Wkońcu Sheridan zbadał ręce zabitego, w trakcie czego rzuciła mi się w oczy głęboka cięta rana na prawej dłoni, która zdawała się być bardzo świeżego pochodzenia. (C. d. nast.).

==O==

Wiadomości bieżące.

16

Marzec

1928

Piątek

Lubina

Mro Gertrudy

Wschód słońca 5:52

Zachód 17:46

TEATR WIELKI.

Piątek 16 bm. „Spadkobierca”. Jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Eugenjusza Kallinowskiego.

Sobota 17 bm. o 3.30 popoł. „Pocałunek Kopciuszki”, przedstawienie szkolne.

Sobota 17 bm. o 7.30 wiecz. „Hamlet”, premiera.

Niedziela 18 bm. o 3.30 popoł. „Cavaleria Rusticana” i „Palace”.

Niedziela 18 bm. o 7.30 wiecz. „Hamlet”.

Poniedziałek 19 bm. „Straszny Dwór” — z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 16 bm. „Tylko Ty...”

Sobota 17 bm. „Tylko Ty...”

Niedziela 18 bm. o 3.30 popoł. „Najpiękniejsza z kobiet”.

Niedziela 18 bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...”

Poniedziałek 19 bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...”

TEATR MAŁY.

Piątek 16 bm. „Ta która zwycięża”.

Sobota 17 bm. o godz. 4 popoł. „W Noc Świętojańską”, bajka dla dzieci W. Raorta.

Sobota 17 bm. o 7.30 wiecz. „Jedyny wieczór humoru L. Wyrwicza”.

Niedziela 18 bm. o 4 popoł. „W Noc Świętojańską”, bajka dla dzieci W. Raorta.

Niedziela 18 bm. g. 7.30 Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Imienin Mar. Piłsudskiego staraniem Klubu Sport. Pol. Państw.

KINOTEATRY.

MIEJSKI KINOTEATR kulturalno-oświatowy w Teatrze Nowości: „Prastare Wilno”, „Światło Azji”.

Apollo: Polonia Restituta.

Chimera: Tajemnica buduaru hr. Loulou.

CASINO: Ben Ali z Romanem No-

vara.

Kopernik: Niewolnica z Szanghaju.

Lew: „Czarna Wenus”.

Marysielka: Niewolnica z Szanghaju.

Palace: Świat kulis i zmysłów.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 16 marca: Adam Didur. 2571

— Teatr Wielki. Dziś jubileuszowe przed-

stawienie, ku uczczeniu 30-letniej pracy

artystycznej Eugenjusza Kallinowskiego, se-

kreterza Miejskich Teatrów. Wzniesiona

będzie komedia Adama Grzymały Siedlec-

kiego: „Spadkobierca”. Obok Jubilata, od-

twarzającego postać zbankrutowanego zle-

mianina Sierkierki, tworzą barwną galerię

kapitałnych typów pp.: Kwiatkiewiczowa,

Łozińska, Michnowska, Rońska, Rybicka,

Zaklicka, Żelichowska, Czaki, Ratschka i

Zabczyński, z p. Guttnierem na czele, kre-

ującym tytułową postać komedii. Reżyse-

ria dyr. Trzcińskiego. Uroczystość jubileu-

szowa odbędzie się po II-gim akcie.

Jutro, w sobotę popołudniu o godz. 3.30,

daje Teatr Wielki dla młodzieży szkolnej,

po cenach najniższych, prześliczną kome-

dię-bajkę J. Barrie’go: „Pocałunek Kopci-

uszki”, z doskonałą przedstawicielką posta-

ci tytułowej, p. Zaklicką.

— Prawdziwym światłem teatralnym bę-

dzie jutrzejsza premiera „Hamleta”, arcy-

dramatu Williama Szekspira, na scenie Te-

atru Wielkiego. Nad inscenizacją dramatu,

nie związaną z żadnym stylem, ani żadną

poją, niezwykle oryginalną i ciekawą, pra-

cujące reżyser Janusz Strachocki, wraz z art.

mal. M. Różańskim. Postać Hamleta kreje

p. Strachocki, Ofelię p. Łozińska, królowa

p. Rasińska, króla p. Guttnier. Przedstawi-

cielami innych ról czołowych będą pp.:

Bielecki, Brochwicz, Czaki, Dąbrowski, Do-

brzański, Fertner, Kallinowski, Kleszczyń-

ski, Modrzewski, Neuman, Pobóg, Przy-

stawski, Rasiński, Szyndler, Wozniak i Za-

bielski. Nowe malownicze kostiumy pomy-

ślu Różańskiego, wykonane w pracowni

teatralnej pod kierunkiem p. Linhardtowej

i Valenty. Oprócz pięknych ram scenicz-

nych, otrzyma „Hamlet” również nowe

efekty świetlne.

— Dziś i jutro w Teatrze Małym „Ta,

która zwycięża”, z występem najsłynniej-

szej polskiej artystki Mieczysławy Cwi-

klińskiej, nieporównanej w roli ekscentry-

cznej divy operowej. Dowcipna ta komedia

z powodu wyjazdu znakomitej artystki do

Warszawy na dwa dni t. j. na sobotę i nie-

dziele (17 i 18 bm.), schodzi z repertuaru

i powtórzoną zostanie dopiero w poniedziałek 19 bm.

— Występ Miejskiego Teatru w Zamar-

stynowie. W niedzielę 18 bm. „Panna Mę-

żatka”.

Akcja budowlana we Lwowie.

Budowa mieszkalnych domów 3 piętrowych. — Rozbudowa sieci kana-
lowej.

Jak już o tem donosiliśmy komitet rozbudowy miasta przyznał gminie kredyt w sumie 3 i pół milj. zł. na rozbudowę miasta.

Kredyt ten przeznaczono przede-
wszystkiem na budowę kompleksu
domów 3 piętrowych na ul. Arciszew-
skiego kosztem 2,680.000 zł. Kom-
pleks ten będzie obejmował 234 mie-
szkań 1 i 2 pokojowych, nadto łazien-
ki i tusze dla ogółu lokatorów tych
domów.

Plany budowy są już ukończone i
aprobowane a urząd techniczny ma
zamiar budować systemem amerykań-
skim, tak, aby, gdy warunki atmosfery-
czne na to pozwolą, kompleks ten
był wybudowany już w tym roku.
Cegły już przygotowano.

Oprócz tego gmina przystąpi na-
tychmiast do budowy ostatniego ba-
raku na ul. Pełtewnej. Barak ten
1-piętrowy, podpiwniczony i zbudowa-
wany na trwałych fundamentach, bę-
dzie o wiele masywniejszy od do-
tychczasowych. W baraku znajdzie
się 32 mieszkań 1-izbowych. W tym
roku będą również ukończone fa-
sady innych baraków.

Obok 3 bloków domów na ul. Stryj-
skiej rozpocznie się z wiosną budowa
jeszcze jednego bloku znacznie wię-
kszego od dotychczasowych kosztem
800.000 zł. obejmować będzie 64 miesz-
k. 1 pokojow. z kuchnią. Z bloków dotych-
czasowych, blok 2 obejmujący 8 mie-
szkań 3-pokojowych i 24 jednopokojow-
wych z kuchnią, a blok 3 i 4 po 16 mie-
szkań 2-pokojowych i 10 jednopokojow-
wych.

Przy blokach na ul. Stryjskiej bę-
dą wybudowane 4 narożniki 2-piętro-
we. W narożnikach tych będą się
znajdowały różne warsztaty i sklepy
oraz mieszkanie dla ich właścicieli.
W tym roku jeszcze staną dwa takie
narożniki kosztem 650.000 zł.

Niezależnie od tych budów postępuje

naprzed budowa kanałów, które będą
ukończone w tym roku. Kolektor nr.
7 od ul. Karnej do placu Akademickie-
go będzie ukończony 1 maja.

Kolektor nr. 9a od ul. Kazimierzow-
skiej do fabryki Merkurego będzie
również w tym roku ukończony, jak
również kanał na ul. Lwowskich
Dzieci i Na Błonie. Kanał na ul. Pija-
rów i Łyczakowskiej jest już gotów.
Obecnie przystąpiono do przedłużenia
go do koszar 14 p. ulanów i drogi Pa-
siecznej a dalej na ul. Krupiarzkiej,
Ubocz i bocznej Pijarów i ul. Żuliń-
skiego, najpiękniejszego w mieście, gdyż
na głębokości 1 i pół metra. Kanał
ten zapobiegnie dotychczasowym za-
lewom piwnic w tej ulicy.

W tych dniach przystąpi się do bu-
dowy dużego kolektora i przesklepie-
nia potoku Żelazna Woda. Budowa ta
obejmie kanalizację t. zw. Nowego
Lwowa (Krasuczyn).

Ponieważ w tym roku gmina za-
mierza przystąpić do nowego wybru-
kowania ul. Leona Sapiehy i Gródec-
kiej, wykonano na koszt właścicieli
połączenie kanałowe na tych ulicach
z nowym kanałem, by uniknąć rozko-
pywania tych ulic. Ulice te otrzymają
bruk podobny jak ul. Sykstuska gór-
na, posiadająca najlepszy dziś bruk
we Lwowie.

Tak więc olbrzymi ten plan rozbudowy
zapobiegnie bezrobociu, a gdy
stanie nowy kompleks domów, zo-
stanie znacznie zaspokojony głód
mieszkańcy.

Ruch budowlany wzrośnie znacz-
nie, gdy zarząd miasta zdoła przy po-
mocy pożyczki zagranicznej zrealizować
wydatki budżetu nadzwyczajnego
wynoszącego jak wiadomo 31 mil-
ionów zł.

Stoiśmy zatem przed dużym ruchem
budowlanym, co wpłynie niewątpli-
wie na rozwój gospodarczy miasta.

SZ.

ksobakterii. 3) Prof. dr. J. Hirschler przed-
stawi pracę własną p. t. W sprawie sto-
sunku aparatu Golgiego do wakuomu oraz
pracę dra K. Sembrata p. t. Metamorfozę
cząsteczek ryb na wietrzną.

— Teatr dla dzieci na prowincji. Cieszą-
cy się nadzwyczajnym powodzeniem we
Lwowie teatr dla dzieci i młodzieży pod
dyrekcją Tymoteusza Ortyma, udaje się na
szereg gościnnych występów do większych
miast Małopolski Wschodniej jak to do Bo-
rysławia, Przemyśla, Tarnopola, Stanisła-
wowa, Stryja, Drohobycza i Sambora. Spe-
cjalnie wybrany repertuar, łączący go-
dziwą rozrywkę z kształtowaniem młodzie-
liskich serduszek i umysłów w dobroci i pie-
knie, świetnie wykonanie i minimalne ceny,
wróżą tak pożądaną, a rzadką imprezę
pewna powodzenia. Udział w „Bajkach”
bierze zespół teatru dla dzieci z małymi
ulubieńcami działu Pawełkiem Dudziń-
skim na czele.

— Rekolekcje konferencyjne dla akade-
mików odbędzie się staraniem „Związku Re-
kolekcyjnego” w kościele SS. Klarysek (po-
czątek Łyczakowskiej). Początek w nie-
dziele 18 bm. o godz. 11 rano. Nauk udzie-
lać będzie ks. dr. Bartłomiej Szulc C. M.

Rekolekcje zamknięte pod kierunkiem
O. dr. Romualda Kosteckiego O. P. w Pod-
kamieniu koło Brodów w dwu seriach mę-
dzy 20 III a 24 III oraz od 31 III do 4 IV
br. Liczba uczestników ograniczona. Zgło-
szenia i informacje: ul. Piekarska 28 i p.
w soboty i środy od 19:15 do 20-tej.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Kra-
kowski: Aleksander Rosazzo, Edilberto Ca-
vallo — z Torino, Elek Borsal z Budape-
sztu, Alojzy Sekricka z Ober-Laa, dr. Fer-
dynand Karlsberg z Hamburga, Simon Kar-
liner z Głiwic, Hugo Victor Kasper z Buka-
resztu, Roman Semler z Poznania, Jan Za-
leski z Skomoroch, Maksymilian Piekietny
z Łodzi, Szel Michel Czapnik z Warszawy,
Eustachy Seibor-Rylski z Uhrynowa, Jó-
zef Greiner z Kalusza.

— 6 —

— Z kroniki żałobnej. Dnia 9 ma-
ca br. odprowadzono na miejsce wie-
cznego spoczynku śp. Marię z Nawar-
skich Rzepecką, jedną z tych dziel-
nych Polek, która życie całe poświę-
ciła cichej pracy dla dobra Polski.

Dowodem, jaką cieszyła się sympatią,
i szacunkiem, był jej pogrzeb, w któ-
rym prócz reprezentantów władz ko-
lejowych, profesorów Techniki i
Uniwersytetu, władz Związku Obroń-
ców Lwowa IV. odcinka itd. widzia-
ło się rzeszę z najróżniejszych sfer
społeczeństwa — Swoją pracą i nie-
zwykłą dobrocią zjednywała sobie
serca wszystkich tych, z którymi się
 zetknęła. Pracowała długie lata z
wielkim pożytkiem w TSL i organi-
zacjach narodowych, z chwila zaś
wybuchu wojny w r. 1918, wysłała
obie córki, dwóch synów i męża na
front, sama przyczyniając się do ulże-
nia doli żołnierzom na placówkach,
na odcinku zaś IV. gdzie jej mąż i
najmłodszy syn walczyli, urządziła
pierwszą wigilię polskiemu żołnierzo-
wi. Po ukończeniu wojny, cała duszą
oddawała się pracy nad kolonią dla dzie-
ci pracowników tut. Dyr. kolejowej w
Tuchli, — Zaczęły obywatelce, dobrej
matce i żonie, niech będzie lekka ta
ziemia, na której i dla której z takim
zapale pracowała.

— Nowe ceny maki i pieczywa. Z
dnia dzisiejszym wchodzi w życie
nowe ceny maksymalne na makę pie-
czywo. Mąka: 1. za 1 kg. maki pszen-
nej najładniejszej o przemiele 40 prc.
i poniżej tego procentu w młynie 85
gr., u hurtownika 86 gr., w sprzedaży
detalicznej 93 gr., 2. za 1 kg. trąki
pszennej 50 prc., w sprzedaży
młynie lub u hurtownika 76 gr., w
sprzedaży detalicznej 83 gr., 3. za 1
kg. maki żytniej 65 prc. w młynie
lub u hurtownika 60 gr.

Pieczywo: 1. za 1 kg. chleba z ma-
ki żytniej ciemnej w piekarni z dosta-
wą do sklepu 40 gr., w sklepie lub na
straganie 42 gr., 2. za 1 kg. chleba z ma-
ki żytniej 65 prc. w piekarni z dosta-
wą do sklepu 58 gr., w sklepie lub na
straganie 60 gr., 3. za 1 bułkę o wa-
dze 4 dkg. z maki pszennej 50 prc.
w piekarni z dostawą do sklepu 4 i
pół gr., w sklepie i na straganie 5
gr., 4. za 4 bułki t. zw. „czwórki ży-
dowskie” o wadze 16 dkg. z maki
pszennej 50 prc. w piekarni z dosta-
wą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na
straganie 20 gr., 5. za pół kg. chleba
Grahama w piekarni z dostawą do
sklepu 33 gr., w sklepie lub na stra-
ganie 34 gr., 6. za 1 kg. chleba pszen-
no-żytniego z kminkiem i na drożd-
żach (25 części maki pszennej 50
prc. i 75 części maki żytniej 65 prc.
w piekarni z dostawą do sklepu 67 gr.
w sklepie lub na straganie 69 gr.

— 6 —

— Aż trzy wypadki samobójcze!
Kronika Pogotowia ratunkowego no-
tuje w dniu wczorajszym aż trzy wy-
padki zamachów samobójczych. I tak
niejaka Anna Fres., zamieszkała przy
ul. Franciszkańskiej L. 10, usiłowała
popęlić samobójstwo przez wypicie
większej ilości trucizny w branie re-
alności przy ul. Sienkiewicza L. 9. Po-
gotowie ratunkowe przewiozło ją do
szpitala. — Drugi wypadek samobój-
stwa wydarzył się przy ul. św. Zo-
fii L. 56, gdzie usiłowała odebrać so-
bie życie przez zatrucie gazem świe-
tłym Stanisława Wójcikówna, pozos-
tawiają w służbie u Władysława Mil-
lera. Pogotowie ratunkowe po udziale
nin Wójcikówny pierwszej pomocy,
pozostawiło ją opiece domowej. Po-
wód samobójstwa nieznany. — Wre-
szcie w bramie kamienicy przy ul.
św. Mikołaja L. 19 targnął się na ży-
cie Jan Spoczyński, który usiłował
otruci się esencją octową. W stanie
groźnym Pogotowie ratunkowe prze-
wiozło go do szpitala. Powód samobój-
stwa i w tym wypadku pozostał nie-
znany.

— Za wypiek niedozwolonego pie-
czywa pociągnięci zostali do odpowie-
dzialności właściciele piekarni: S. Hahn
(Żródlana 37), Markus Schan-
zer (Zamarstynowska 30), Hersch Wal-
dmann (Blacharska 29), Feiga Beck-
mann (Piłnikarska 6), wreszcie Zy-
gmunt Horowitz, właściciel piekarni
przy ul. Boimów 2, odpowie za nie-

Herbata R. i DLA

przeszereganie higieny oraz oszustwo na wadze.

— **Podrzutek przy ul. św. Marcina.** Nieznana kobieta podrzuciła wczoraj w bramie kamienicy przy ul. św. Marcina 23, noworodka płci męskiej, liczącego około 10 dni. Dziecko oddano w opiekę komisarjatu dzielnicowego, za matką podjęte zostały poszukiwania.

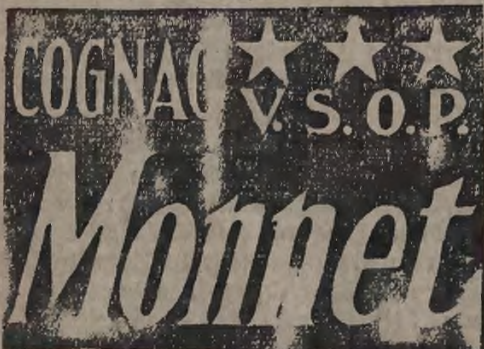
— **Cztery włamania.** Wczorajszej nocy nieznany sprawca dostał się za pomocą witrzycha czy dobrego klucza do mieszkania Salomona Hammera przy ul. Kochanowskiego 25 i skradł futro, podbite tchórzami, wartości około 3000 zł. — Do sklepu konfekcyj męskiej i damskiej Marcina Sternbacha przy ul. L. Sapiehy włamał się w nocy jakiś złodziej i skradł dwie sztuczki materji — wartości kilkuset zł. — Dalej popełnione zostało włamanie na szkółkę Stanisława Bobra, emer. sierżanta przy ul. Bałonowej 14, i na szkołę Borucha Renzera przy ul. Owocowej 1. 8.

=○=

□ **TREMBOWLA.** Z życia T. S. L. Dnia 12 marca odbyło się doroczne walne zebranie Powiatowego Koła T. S. L. w Trembowli. Po złożeniu sprawozdania udziałowo ustępującemu Zarządowi absolutorium i podziękowanie a ponadto wyrażono specjalnie gorące podziękowanie i uznanie ks. prezesowi Puchale, p. radcy Lindnerowi i p. insp. Turskiemu, którzy de facto całą olbrzymią pracę Koła na swoich dźwigali barkach. Z żalem żegnano p. Turskiego, który na skutek okoliczności od siebie niezależnych zmuszony był wycofać się z Zarządu Koła i odsunąć od czynnej w nim pracy. — W końcu wybrano Zarząd na rok następną z ks. kan. Puchalą, jako prezesem i p. Lindnerem, jako wiceprezesem (oba ponownie). Ustępujący zarząd wydał drukiem i przedłożył członkom przed walnem zgromadzeniem sprawozdanie za lata 1919—1927. Nawiązując do świetnych tradycji przed wojennych garstka ludzi reaktivowała Koło w r. 1919 i stopniowo pracę jego w latach następnych rozwijała. Imponujące są wyniki w dziedzinie utrwalania podstaw majątkowych Koła. Dziś na terenie powiatu TSL jest właścicielem 27 nieruchomości, a to 2 budynków szkolnych, 6 domów ludowych i 16 morgów pola, o łącznej wartości około 91.000 zł. Ponadto uważa zarząd za skierowaną głównie na zakładanie i utrzymywanie szkół powszechnych, prowadzenie sklepu, biblioteki, seminarjum nauczycielskiego, a także — zwłaszcza w r. 1924 — na pracę oświatową pozaszkolną.

Obecnie dale się odczuła dażność do połączenia nacisku na intensywną prowadzenie i pogłębienie pracy oświatowej pozaszkolnej i na możliwie najbardziej systematyczne i celowe jej ujęcie. Jednym słowem chodzi o prowadzenie akcji oświatowej na jaknajszerszą skalę i zmobilizowanie w tym kierunku wszystkich sił i środków. Mogłoby się to łatwo udać i już wkrótce możnaby dojść do bardzo dobrych rezultatów, gdyby cała inteligencja trembowelska chciała się tą pracą zająć i nie się za interesować. Jak słyszał zarząd ma podjąć w tym kierunku akcję propagandową, mając nadzieję, że uda mu się rozruszać społeczeństwo z apatii, jaką ono żywi do bezinteresownej pracy społecznej.

=○=



Rw 2046-10-122

255/pk

Król królów

Największy film w dziejach kinematografji...

2663

Natchniony twór genialnego

Cecil B. de Millea.

Smiertelny epilog gimnastycznej produkcji.

Spadł z belki i zabił się.

Donoszą nam z Barszczowic:

Stefan Stebeliński, syn miejscowego gospodarza, zebrał w dniu wczorajszym swych znajomych w stodole w tym celu, aby im przedstawić ćwiczenia gimnastyczne.

Kilka ćwiczeń na drążku udało się

barszczowickiemu akrobacie, ale gdy rozpoczął produkcję na wysoko położonej belce, spadł z niej a uderzywszy głową o klepisko doznał tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, iż w kilkanaście godzin później zakończył życie.

=○=

Sprawcy napadu rabunkowego w Rawie Ruskiej po 3 miesiącach przytrzymani.

Byli nimi dwaj miejscowi stolarze.

Rawa Ruska. (Tel. wł.) Głośną była w grudniu ubiegłego roku sprawa napadu rabunkowego, dokonanego przez dwóch nieznanych sprawców na osobie woźnej Banku Polskiego Spółdzielczego, w chwili, gdy niosła znaczną gotówkę do urzędu pocztowego. Sprawcy napadli na nią wówczas i zrabowali gotówkę, poczem zbiegli bez śladu.

Napad dokonany został w dniu 1-go grudnia i od tego czasu energicznie prowadzone dochodzenia policyjne po upływie trzech i pół miesiąca zdołały ustalić nazwiska sprawców i ich przyareszować.

Sprawcami tymi są dwaj miejscowi stolarze, Mieczysław Demcio, liczący 23 lat, pozostający w ostatnim czasie bez zajęcia i Piotr Rudy, liczący 25 lat, zamieszkały w Szabelni, w tutejszym powiecie, również pozostający

bez zajęcia. Demcio był już kilkakrotnie karany za kradzież.

Inwigilacja nad nimi po owym napadzie rabunkowym rozpostarła stwierdziła, że wiedli obaj — niczem się nie zajmując — życie na szeroką skalę, po czynili liczne zakupy w garderobie i bieliźnie, wyrównywali w miejscowych szynkach duże rachunki a nadto ich kochanki rozporządzały większą gotówką i eleganckimi strojami. Rudy postarał się o paszport i w dniach najbliższych miał wyjechać do Brazylii.

U jednego ze sprawców podczas rewizji znaleziono banknot dolarowy, po plamiony czerwoną farbą i banknot ten rozpoznał jeden z urzędników banku jako ten, który znajdował się podobnie w kłóse pieniężnym, zrabowanym woźnej bankowej w drodze do urzędu pocztowego. Obaj rabusie zostali areszowani i przystawieni do tutejszego sądu.

Rozmaitości.

+ **Lingwistyczne qui-pro-quo.** Szef protokołu dyplomatycznego w Berlinie znalazł się z racji przyjazdu Ammanullaha I-go, w kłopotliwym położeniu, nie było bowiem nikogo, władającego językiem afgańskim, by powitać emira w jego ojczystej mowie. Postanowiono rozwiązać tę drażliwą kwestię w sposób kompromisowy, a mianowicie wydelegowano na dworzec urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, znającego doskonale język perski, gdyż przypuszczano, że Ammanullah zrozumie go bez trudu. Emir wysłuchał cierpliwie długiego dyskursu, poczem zwrócił się do otoczenia i zauważył ze zdziwieniem: „Pierwszy raz zdarzyło mi się spotkać człowieka, mówiącego po... niemiecku z tak dziwnym akcentem!”

+ **Proces trwający prawie 1000 lat.** Trybunał neapolitański zajmuje się obecnie ciekawym procesem, którego punktem wyjścia jest zapis z grudnia 999 roku. Chodzi o posiadanie terytorium górskiego, które ówczesni właściciele ofiarowali klasztorowi św. Tryfonjusza, między Neapolem a Salerno. Tymczasem w roku 1002 poprzedni właściciele wszczęli zatarg z opatem klasztoru i jej się domagać zwrotu swych posiadłości ziemskich. Zakonnicy trzymali się ostro i nie dopuścili do przesądzenia procesu na ich niekorzyść, apelując bez końca. Kilka razy sprawa ta była przed forum sądowym i dzięki temu nigdy nie uległa przedawnieniu. Obecnie gminy Lettere i Ravello spostrzegły, że dziedziczą owe nieprzedawnione pretensje, skutkiem czego wytoczyły proces ponownie. Niewątpliwie jest to najdłuższy trwający spór sądowy w świecie i ciekawa jest rzecz, czy

dozrecza się on 1000-letniego jubileuszu, czy też znajdzie swój ostateczny epilog w najbliższych tygodniach. Interesują się nią zwłaszcza różni profesorowie prawa, przedstawia ona bowiem szereg zagadnień, które odbić się mogą w sposób zasadniczy w nowożytnych metodach interpretacji różnych zagadnień z lat dawnych zda się przesadzonych na zawsze.

+ **Podrożenie żon.** W Indiach nastąpiła w ostatnich dwu latach ogromna wyżka cen na kobiety. Do niedawna jeszcze cena za zdrową i młodą dziewczynę wynosiła 10 do 20 rupii, a nabywców było niewiele, bo każdy z łatwością mógł nabyć żonę jeszcze tamtejsze, lub dostać za darmo. Obecnie cena za bylejaką dziewczynę doszła do niesłychanej, jak na indyjskie stosunki, wysokości 100 rupii, za zdrową zaś, mocną i pracowitą, każą sobie płacić aż 150 rupii. Z powodu tych lichwiarskich cen panuje wśród Hindusów wielkie wzburzenie. Ubodzy bowiem kawalerowie nie mogą wstępować w związki małżeńskie, a Hindusowi trudniej obyć się bez żony niż jakimkolwiek innemu mężczyźnie na świecie. Małżonka bowiem pracuje na niego, zajmuje się robotami polnymi i sprawami domowymi, gdy pan mąż rozmyśla o sprawach boskich i uszlachetnia swą duszę, wylegując się w cieniu palm. W wielu ośdach hinduskich przyszło już do poważnych rozruchów z powodu lichwiarstwa rodziców, posiadających córki na wydaniu. Niejednokrotnie musiały nawet interwenjować władze.

+ **Nocna edukacja w zaułku.** Znany publicysta, Piotr Mille, współpracownik

wnik paryskiego „Temps” opisuje następujące zdarzenie, za którego wiarygodność zareca na łamach tego pisma. Jeden z aktorów paryskich występujący wraz z żoną, która również jest aktorką, powierzył opiekę nad swym pięcioletnim synkiem bonie, panie już nie młodej. Wskutek otrzymanego dnia pewnego anonimu, który mu radził rozciągnąć obserwację nad postępowaniem owej wychowawczyni, artystyczne małżeństwo powróciło raz pewnego do domu o kilka godzin wcześniej niż zwykle. Mieszkanie zastali puste; w domu nie było ani guwernantki ani synka. O północy dopiero zjawili się oboje. Dziecko było dziwnie ubrane, twarzączkę i ręce miało brudne, włosy potargane, bona nosiła na sobie również jakąś starą podartą sukienkę. Po wypytaniu malca okazało się, że pomysłowa ta opiekunka wychodziła wieczorami na zebranie uliczne. Chłopczykowi zajęcie to ogromnie się podobało i był on zrozpaczony, gdy mu przyjęto nową niankę i gdy o godz. 8 wiecz. miał iść na przechadzkę pełną tajemniczych wzruszeń, kładziono go spać do łóżeczka.

+ **Liczna rodzina.** Największą w Belgii rodzinę posiadają małżonkowie Van Hul-De Ban, mieszkający w prowincji Flandrii wschodniej. Przed kilku miesiącami odwiedził małżonków tych król belgijski w towarzystwie małżonki. Wówczas Van Hul-De Banowie posiadali już 21 dzieci. Obecnie przybyło im jeszcze dwudzieste drugie!

Chrzcziny tego nowego potomka owocego małżeństwa odbędą się razem z uroczystością położenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy dom, wznoszony Van Hul-De Banom ze składek publicznych, dawny bowiem dom rodziny rolników flamandzkich okazał się stanowczo za ciasny dla pomieszczenia w swych murach tak liczego potomstwa. Poświęcenia kamienia węgielnego dokona nuncjusz papieski, monsign. Micara.

+ **Z postępem czasu...** Niedługo, odważni eksploratorowie, udający się w głąb tajemniczych puszczy podzwrotnikowych, zabierali ze sobą najroźnorodniejsze świece, które obdarowywali dzikich mieszkańców Afryki, zdobywając sobie w ten sposób ich żyłczość. Dziś, zapoznawszy się — dzięki występowi Josephine Baker — z istotnymi upodobaniami murzynów zyskuje p. Macomber, znany myśliwy amerykański, sympatię, ciemnoskórych plemion inną zupełnie metodą. Mianowicie, posiada on w swoich kufrach podroźnych udoskonalone radioaparaty, pozwalające mu urządzać wspaniałe popisy wokalne-instrumentalne dla licznego audytorjum afrykańskich melomanów. Na prywatnym jachcie jego, pływającym wzdłuż wybrzeży — czyż trzeba dodać, że p. Macomber jest amerykańskim miliarderm? — znajduje się potężna stacja nadawcza, przesyłająca karawanie myśliwych utwory, specjalnie dostosowane do ucha murzyńskiego. Skończyła się era szklanych paciorków.

+ **Czworonoga kaczka...** dziennikarska. Trudno nam, mieszkańcom Europy sprawdzić wiarygodność informacji, podanej przez prasę amerykańską, a mającej wszelkie cechy bluffu. Mianowicie, reporterzy nowojorscy zapewniają uroczyście, że „Princesse Jacqueline” może swobodnie porozumiewać się z każdym, wyszczekując — cieniem, lecz najzupełniej wyraźnym falsetem — odpowiedzi na pytania, stawiane jej przez publiczność, zwiedzającą wystawę psów w Bostonie. Pana swojego, mister Robinsona ze stanu Kentucky, wita ów cudowny buldog poufałym: „Hello!”, osobom postronnym dobitnie zaznacza swoją wolę lakonicznym: „Chcę”, lub „nie chcę”, zna nawet takie słowa, jak n. p.: „Lift”, etc. Mister Robinson oświadczył w interwju — „Princesse Jacqueline” nie udziela wywiadów — że jego buldog jest kompletnym samoukiem, który przyswoił sobie mowę ludzką, bawiac się całymi dniami z dziećmi farmerów.

400 tysięcy kobiet w obłokach.

Według amerykańskiej statystyki w ub. roku przy pomocy samolotów odbyło podróże około 800.000 osób. Polowę tej liczby stanowiły kobiety: zatem około 400.000 kobiet zeszłego roku w Ameryce użyło aeroplanu jako środka komunikacyjnego.

Na to zaufanie do aeroplanów wpłynęły tu zeszłoroczne rekordy światowe, a zwłaszcza przelot Lindbergha przez ocean. Wówczas to nagle wzrosła się ilość kobiet, które zgłosiły się jako uczennice w amerykańskich szkołach lotniczych.

Istnieją w Ameryce szkoły pilotów, w których kobiety stanowią przeważającą większość i choćbyśmy częściej dam, które przywiodła ciekawość lub żądza sensacji, wyłączyli (przeważnie ten gatunek uczenie po krótkim czasie odpada), to jednak pozostaje pokazywana ilość kobiet, zupełnie serio traktujących swój nowy zawód i pragnących wykazać, że mogą śmiało rywalizować z mężczyznami nawet w powietrzu.

Spostrzeżenia, poczynione w Ameryce co do zachowania się kobiet, jako pasażerek aeroplanów, są bardzo charakterystyczne. Stwierdzono, że przy wsiadaniu do aeroplanu zachowują się kobiety o wiele pewniej, niż mężczyźni, że bardzo szybko zdobywają się na zupełną równowagę nerwową. Zdarzył się nawet wypadek, że w chwili, gdy para małżeńska miała wsiadąć do samolotu, mąż zwrócił się do pilota z propozycją: „Wykonaj pan najpierw z moją żoną próbny lot, a ja zostanę na lotnisku, by obserwować”.

Przed dwudziestu laty uważano kobiety, prowadzące auto za „emancypantkę”. Sądono, że czyni to ona tylko po to, by się pokazać w sportowym kostiumie, co przeważnie zresztą było słuszne. Jakże od tego stosunkowo krótkiego czasu zmieniły się poglądy! Wojna i zaradnienie kobiet w tzw. „męskich zawodach” wywołały zgoła inne poglądy i nikt dziś chyba nie będzie uważał za coś niezwykłego, jeśli kobieta nie tylko steruje samochodem, ale i samolotem.

Jeden z członków towarzystwa lotniczego „Curtiss” wyraził się następująco o kobietach jako lotniczkach: „Kobiety są według moich doświadczeń śmielsze, niż mężczyźni. Nie widzę żadnych powodów, dla których kobiety nie miałyby być równie dobrymi pilotami. Muszą się jednak pogodzić z tem, że sterowanie aeroplanem nie należy do „czystych” zawodów i że przy maszynie człowiek jest stale brudny. Były też kobiety dawniej rozczarowane, gdy kierując autem musiały same usuwać jakieś niedokładności w funkcjonowaniu maszyny; dziś jest to rzeczą samą przez się zrozumiałą, że szofer czy szoferka sama bierze do rąk narzędzia i wchodzi pod wóz”.

Niedalekie są więc czasy, gdy będziemy mieli komunikacyjne aparaty lotnicze sterowane przez kobiety. Gdy Lindbergh odniósł swój wielki sukces znalazły się natychmiast ambitne dwie kobiety, które chciały z nim rywalizować: dwie z nich miss Mildred Doran i pani Wertheim okupily — jak wiadomo — swe ambicje śmiercią.

Lecz właśnie to podnieciło ambicje innych pilotek i obecnie wiele z nich odbywa wyjeżdżony trening, by z wiosną bieżącego roku przedsięwziąć rekordowe loty.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

JW Panu Drowi Franciszkowi Narogowi, specjalście chorób ocznych we Lwowie, ul. Rutowskiego 1.3, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za szybkie i całkowite wyleczenie mnie z ciężkiej choroby ocznej, której nie zdołały usunąć czteroletnie troskliwe zabiegi lekarzy okulistów w Tarnopolszczyźnie. 2648

Wiktorja Podruczna
Skorodwice koło Czortkowa.

Wieści z całej Polski.

Mechaniczne czyszczenie ulic w Warszawie. Począwszy od 1 kwietnia na terenie Warszawy wprowadzone będzie mechaniczne oczyszczanie ulic i placów miejskich. W tym celu magistrat warszawski zakupił szereg automaszyn, które będą usuwały nieczystości z ulic. Mechaniczne oczyszczanie miasta przez nowonabyty tabor miejski odbywać się będzie łącznie tylko w porze nocnej, tj. od g. 9 wiecz. do 5 rano, w dzień zaś obowiązek oczyszczania ulic obciąża nadal właścicieli nieruchomości. Za czyszczenie miasta przez magistrat w porze nocnej właściciele nieruchomości będą uiszczali opłaty w wysokości 50 gr. za 1 metr kwadr. powierzchni jezdni w stosunku rocznym. Magistrat będzie miał również obowiązek dwukrotnego w ciągu dnia polewania ulic. Narazie mechaniczne oczyszczanie miasta obejmuje tylko ulice asfaltowane, oraz o zabrukowaniu gładkiem, w nuraż zaś dalszego asfaltowania ulic, magistrat będzie przejmował inne odcinki. W tym celu asfaltowanie poszczególnych dzielnic miasta odbywać się będzie według zgóry powziętego planu, któryby nie wytwarzał szachownicy i dawał maszynom możliwość zachowania ciągłości pracy.

Szybki wzrost ludności w Gdyni. Liczba stałej ludności w Gdyni wzrasta w rekordowym tempie. Z 5.000 głów w grudniu ub. r. doszła w lutym br. do 7.500. W związku z tem zaostroża się w Gdyni kryzys mieszkaniowy, wobec czego przyspieszenie budowy kolonii robotniczej jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Jak słychać, w mieście miesiącu ma się rozpocząć budowa do mu robotniczego na 500 łóżek dla robotników, zatrudnionych przy budowie portu.

Nowe gatunki papierosów. Kierując się zapotrzebowaniem rynku i gustami palaczy, Polski Monopol Tytoniowy w najbliższym czasie wypuszcza nowe gatunki papierosów wybornej jakości, które muszą być droższe ze względu na najdelikatniejsze surowce, troskliwie przygotowane przez zagranicznych, pracujących w PMT. fachowców, oraz wyszkolonych zagranicą własnych urzędników. Ciż sami fachowcy pracują nad s'alem polepszaniem wszystkich gatunków wyrobów tytoniowych, nawet najtańszych. Papierosy polskie zajmują dziś — jak twierdzą fachowcy — wśród wyrobów innych monopolów tytoniowych miejsce naczelnie i są o wiele lepsze od wyrobów francuskich, wło-

skich i innych, a jeśli niektóre wyroby, jak austriackie, mające za sobą do brą tradycję, lub niemieckie, znajdujące jeszcze chętnych nabywców, to p'ochodzi to z dawnych przyzwyczajeń palaczy. Nie tak dobrze jest natomiast z tytoniem, który jest wprawdzie dobry w smaku, ale paczki tytoniowe zawierają często do 50 procent prochu zupełnie niezdatnego do palenia.

Nowa stadnina państwowa. Ministerstwo rolnictwa przystępuje w r. bież. do założenia nowego stada ogierów w Białce (pow. Krasnostaw, woj. Lubelskie). Stado to będzie przeznaczone do zaspokojenia potrzeb południowych powiatów woj. Lubelskiego i woj. Wołyńskiego.

O książki dla Polaków na Dalekim Wschodzie. Polacy na Dalekim Wschodzie syberyjskim, w pierwszym rzędzie w Chabinie, tworzą dość dobrze zorganizowaną kolonję, a nawet wydają własne pisma polskie (obecnie dwa tygodniki). Jednak poza tym wielkim ośrodkiem. Polacy są rozsiani po najdalszych zakątkach Dalekiego Wschodu, oddalonych od siebie o tysiące kilometrów, nad brzegiem Oceanu Spokojnego, na wyspach Syberyjskich, nawet na Filipinach. Ci Polacy są odcięci nie tylko od ojczyzny, ale także i od polskiego słowa. Łakną polskiej książki i gazety, a nie mają jej skąd otrzymać.

Dlatego też byłoby wskazane, aby ci — którzy po przeczytaniu abonowanego dziennika lub tygodnika, wyrzucają go jako niepotrzebny papier, lub którzy mają zbędne książki, cały ten drogocenny dla innych materiał wysyłali ro dakom na Dalekim i Najdalszym Wschodzie pod adresem organizatora czytelnictwa polskiego p. Władysława Sielskiego, mieszkającego w stolicy wysp Filipińskich, Manilli. Adres jest następujący: Władysław Sielski, 113 M. H. del Pilar, Manila P. J. Azja — Filipiny.

Obostrzenie kontroli w restauracjach i bufetach kolejowych. Specjalnym okólnikiem, rozesłanym do poszczególnych dyrekcji kolejowych, ministerstwo komunikacji nakazało ostatnio energiczne kontrolowanie ilości i jakości podawanych w restauracjach i bufetach kolejowych potraw i napojów, oraz ścisłe przestrzeganie warunków higienicznych i czystości. Ministerstwo nakazuje zwrócić szczególną uwagę na restauracje na stacjach granicznych, ze względu na ich znaczenie reprezentacyjne i liczne przejazdy obywateli obcych państw.

Sport.

Otwarcie sezonu piłkarskiego LKS Pogoń nastąpi w niedzielę 18 bm. na boisku własnym, za rogatką Strzyjską, punktualnie o godz. 11.30 przedpoł. zawodami w piłce nożnej między drużynami Pogoń I—Pogoń II B.

Po przeprowadzeniu racjonalnego treningu przez cały okres zimowy, powyższe drużyny wystąpią w reprezentacyjnym składzie, celem zaprawienia się do reprezentacyjnych zawodów ligowych, które się rozpoczną już dnia 25 marca br. pomiędzy drużynami Pogoni a Hasmonci. Miłośnicy sportu piłkarskiego nie ominą z pewnością powyższych zawodów, które stanowią atrakcję przy rozpoczęciu sezonu.

Cechle Karlin we Lwowie. Podczas

Świąt Wielkanocnych Pogoni rozegra dwa mecze z praskim klubem Cechle Karlin.

Hertha (Wiedeń) gra w Krakowie. Cracovia rozegra na Wielkanoc (8 i 9 kwietnia) dwa mecze z wiedeńskim klubem zawodowej ligi — Herthą.

Mecze reprezentacyjne Lwowa. Lwowski OZPN zakontraktował już trzy mecze międzymiastowe dla piłkarskiej reprezentacji Lwowa, a mianowicie: 10 maja w Czerniowcach Lwów—Czerniowce, 8 lipca we Lwowie Kraków—Lwów o puchar „Gazety Porannej”, we wrześniu we Wrocławiu Wrocław—Lwów.

Nasze jeźdźcy zaproszeni do Luzerny. Polska drużyna hipiczna otrzymała zaproszenie na międzynarodowe zawody konne,

które odbędą się w Luzernie w dniach od 6 do 15 lipca.

Przed meczem Polska—Dania o puchar Davis'a. Polska wylosowała w pierwszej rundzie rozgrywek tenisowych o puchar Davis'a spotkanie z reprezentacją Danii. Dania posiada niezwykle silnych tenisistów, to też szanse Polski są minimalne. Spotkanie powyższe rozegrane zostanie w Warszawie, prawdopodobnie w dniach od 4 do 6 maja, na kortach WKS Legii. Sekcja tenisowa Legii, której powierzono organizację zawodów, przygotowuje się do tego bardzo gorliwie. Sprowadzona zostanie z Anglii specjalna nawierzchnia pod nazwą „en-tout-cas”, bardzo kosztowna. Nawierzchni tej potrzeba na jeden kort aż 18 ton. Jedynie w Anglii umieją stosować powyższą nawierzchnię, wobec czego Legia zdecydowała się na zaangażowanie specjalisty z Londynu.

Jeżeli chodzi o skład naszej reprezentacji, to zestawiona zostanie ona w ciągu kwietnia, przyczem pod uwagę są brania: Jerzy Stolarow, Maks Stolarow, Czterwtyński, Warmiński lub Tarnowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Antwerpja. Mecz piłki nożnej Belgia—Holandia 1:1.

Lozanna. Szwajcaria—Francja 4:3

Glasgow. Anglia—Szkocja 6:2

Praga. Sparta—Victoria Žilkov 0:0, mecz przerwany wskutek śniegu.

Budapeszt. Hungaria—Ujpesti 0:0; III ker—Kispesti 3:2; Nemzeti—Badał 33 1:1; Attila—Vassas 1:1; Bastya—Boeskey 0:0; Floridsdori—Sabaria 2:3; Ferencvarosi—Beogradski FC 5:0.

Wiedeń. Slovan—Austria 5:5; BAC—Hertha 7:6; Rapid—Vienna 7:2; FAC—Wacker 2:0; BAC—Simmering 4:4; Admira—Sportklub 3:1.

Paryż. Mecze hokejowe o puchar Potina: Paris Canadiens—Szwajcaria 1:0; Anglia—Paris Canadiens 3:2; Francja—Szwajcaria 3:2.

Radjofon.

Piątek, 16 marca.

Warszawa. (1111) Godz. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

Kraków. (566) 16.40: „Ziemia śląska w twórczości Żeromskiego” wygłosi prof. A. Balicki.

Poznań. (344) 13.15: Koncert popołudniowy, wykonawcy: Kwintet radia pod dyr. P. Castellaniego i I. Sauerowa (śpiew). — 17.45: Koncert instrumentalno-wokalny, wykonawcy: G. Biernacka (sopran), L. Winicki (skrzypce), K. Kulczyński (bas).

Katowice. (422) 19.30: „Skarbowość państwowa” wygłosi dr. M. Bielak.

Wilno. (435) 17.50: Koncert popołudniowy orkiestry I. p. Legionów pod dyr. F. Koseckiego.

Praga. (348) 16.30: Koncert kwartetu Massaryk.

Dawentry. (491) 19.45: Koncert muzyki lekkiej.

Budapeszt. (555) 19: Transmisja z opery królewskiej.

Wiedeń. (517) 11: Poranek muzyczny. — 16.15: Muzyka operetkowa. — 19.30: Transmisja z Opery wiedeńskiej: „Uprowadzenie z Seraju”, opera komiczna Mozarta.

Berlin. (433) 19.10: „Nowy świat wschodu europejskiego”, państwa nadbałtyckie, odczyt.

Lipsk. (365) 16.30: Muzyka salonowa na instrumenty dęte.

Sobota, 17 marca.

Warszawa. (1111) Godz. 16: „Pierwiostek społeczny w wychowaniu” wygłosi dr. K. Odrzywolski. — 17.45: Program dla dzieci. — 20: Odczyt, organizowany przez Prezydium Rady Ministrów. — 20.30: „Nareszcie sami”, operetka Lehara, wykonawcy: Orkiestra Radia pod dyr. W. Fikowca, Z. Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiele i inni.

Kraków. (566) 16.40: „Jeziora w Ziemi wileńskiej” wygłosi dr. M. Siedlecki. — 17.45: „Zahokróś” i „Kiedy babcia była mała”, audycja dla dzieci.

Poznań. (344) 17.25: „Polacy na Łotwie” wygłosi p. Korwin. — 19.35: „Katakomby rzymskie” dyr. J. Kilarski. — 20.30: Wiczcór lekkiej muzyki.

Katowice. (422) 22.30: Koncert z kawiarni „Astorja”.

Wilno. (435) 17.50: „Kacik dla pań” wygłosi E. Balzerowa.

Praga. (348) „Paganini”, operetka Lehara.

Neapol. (333) 20.45: Transmisja z teatru S. Carlo.

Wrocław. (322) 16.30: Koncert.

Londyn. (361) 17.45: Oktet Carlton i sopran.

Wiedeń. (517) 11: Poranek muzyczny. — 16: Poranek popołudniowy. — 19.45: „Jan Nestrov”, sztuka z muzyką staroswiecka.

Berlin. (433) 20: Transmisja operetki „Hrabia Luksemburg” Lehara.

Lipsk. (365) 20.15: Koncert menuetów, gawotów i innych tańców.

Ks. Marcin Kalatta

katecheta V. państwowego gimnazjum we Lwowie

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Stanisławowie, dnia 14 marca 1928, przeżywszy lat 50.

Sprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala powszechnego w Stanisławowie do kościoła ormiańskiego nastąpi we czwartek, dnia 15 marca 1928 o godzinie 5-tej po południu.

Nazajutrz 16 marca 1928 o godzinie 8 rano rozpoczyna się nabożeństwo żałobne trzech obrządków za spókoj duszy sp. zmarłego.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się z kościoła ormiańskiego w piątek 16 marca o godzinie 10 rano na cmentarz miejski, zaprasza wszystkich przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Przedgórze Karpat jako teren produktywny.

Z naczelnym obecnie postulatem prowadzenia wierceń poszukiwawczych za nowymi złożami ropy łączy się kwestja: gdzie wiercić? gdzie poszukiwać nowego basenu produktywnego? Problemem tym zajma się nasi geologowie i wielu z nich na podstawie przeprowadzonych badań oraz pewnej analogii naszego układu geologicznego z Rumunią wskazuje na przedgórze Karpat jako teren najodpowiedniejszy. Niedawno prowadził studia w tym kierunku kierownik Karpackiej Stacji Geologicznej dr. K. Tofwiński i w odczycie wygłoszonym dnia 19 stycznia br. w Borystawie następująco przedstawił swe uwagi o tektonice Przedgórz (2).

Zjawiska tektoniczne każdego regionu można łatwiej zrozumieć, jeżeli przy studiowaniu ich stosujemy metodę porównawczą. W tym celu dobrze jest porównywać np. pod niektórymi względami Karpaty z Alpami, pewne zaś zjawiska strukturalne na przedgórzu Karpat z budową łańcuchów górskich.

Jednym z charakterystycznych momentów budowy alpejskiej jest tworzenie się fałdowań pod wielkim obciążeniem, w strefie niejako ruchomej, zawartej między bryłami sztywnymi. Innym, szczególnie charakterystycznym będzie tu również przesuwanie się w strefie zdyslokowanej wielkich mas, mających swój wyraz indywidualny, jak pod względem faciesowego wykształcenia, tak również i pod względem specjalnych cech budowy. Wyrazem tego stanu rzeczy jest dzisiejsza struktura alpejska, składająca się z szeregu płaszczowin, przesuniętych niekiedy na odległość kilkukilometryrów z południa ku północy. W strukturze alpejskiej olbrzymią rolę odgrywają nie tylko ruchy poziome w kierunku poprzecznym do biegu łańcucha, lecz również i ruchy pionowe; rozpiętość ruchów pionowych w Alpach jest bardzo znaczna, bo sięgająca miejscami kilkudziesięciu kilometrów. Cate np. Alpy wschodnie na granicy Szwajcarii i Austrii wychodzą niejako w powietrze, z pod nich zaś wylaniają się większe jednostki tektoniczne, wykształcone w faciesie helweckim, wraz z trzonami krystalicznymi w głębi.

Karpaty tworzą odmienny typ gór łańcuchowych. Dostrzegamy tu ogromne różnice w porównaniu ze strukturą alpejską. Różnice te polegają przede wszystkim na tem, że pokrywa karpacka jest masą o mniejszej stosunkowo miąższości, że ruchy górotwórcze były tu mniej intensywne, wskutek czego rozpiętość wahań podłużnej osi łańcucha w kierunku pionowym była nieznaczna. Karpaty fałdowały się pod mniejszym obciążeniem niż Alpy, a w następstwie przesłanek stratygraficznych i tektonicznych, pokrywa karpacka rozpadła się na poszczególne bryły nazwane skibami, które nasunęły się na siebie w kierunku — jak u nas — z południowego zachodu na północny wschód.

Na przedgórzu Karpat napotykamy znów odmiennie zjawiska tektoniczne, rozwinięte szczególnie wyraźnie i poznane — jak dotąd — najlepiej w Rumunii. Występują tu mianowicie w niektórych miejscowościach masywy solne, przebiegające się w głębi, w otoczeniu młodszych formacji nadległych. Zjawiska tego rodzaju znane są jako tzw. słupy solne lub też fałdy diapirowe. Występują one w Niemczech, Algierze, w stanie Luizjana Ameryki Północnej, w Meksyku, oraz poznane zostały na przedgórzu Karpat rumuńskich i w innych miejscowościach. Te-

orie tych fałdów rozwijał szczególnie prof. Mrazec w Rumunii.

W danym wypadku mamy do czynienia z układem stratygraficznym o różnym stopniu plastyczności. Zwarte i plastyczne ilły solne podścielają mniej spójne, często luźne formacje młodsze, wykształcone w formie np. piasków i łupków. Stan taki powoduje, że przy powstawaniu ciśnienia boczne go w głębi, solna masa plastyczna wypiętrza się ku górze, mniej spójne zaś formacje nadległe, znajdujące się pod małym obciążeniem, są niejako rozsuwane, albo i zgola rozzerwane, przez zwarte, plastyczne masy solne, wytłaczane ku górze. Tak powstaje tzw. fałd diapirowy, czyli fałd przebijający.

Tego rodzaju formy tektoniczne zostały szczególnie dobrze przestudjowane na przedgórzu rumuńskim, dzięki licznym wierceniom naftowym. Największa kopalnia Rumunii — Moreni, przedstawia właśnie klasyczny przykład tego rodzaju struktury. Mamy tu do czynienia z masywem solnym paruset metrowej szerokości, który przebiega formacji plioceńskiej, wznoszący się na obydwu jego skrzydłach. Na tych właśnie wzniesionych skrzydłach, w bezpośrednim sąsiedztwie z przebijającą masą solną, znajdują się skupienia bogatych złóż ropnych, tworzących podstawę dzisiejszej kopalni Moreni.

Do tej samej kategorii zjawisk należą również niektóre inne kopalnie naftowe rumuńskie, jak np. Baicoi, Ochirua i inne, zaś Bustenari i Campina tworzą niejako typ pośredni pomiędzy przedgórzem a Karpatami, gdyż pozostają w związku z wynurzającymi się skibami Karpat brzeżnych w otoczeniu zdyslokowanych ilów solnych.

Posuwając się ku południowi, tj. ku stronie zewnętrznej Karpat włoskich, napotykamy jeszcze na pewnej przesłance pliocen sfalowany mniej intensywnie, a na antyklinach tych roz-

mieszczonych są również kopalnie ropy i gazów ziemnych, jak to np. ma miejsce w Ceptura i Aricesti. Na przedgórzu Karpat moldawskich, w okolicach Bacau, zasługują na uwagę miejscowości Campeni i Tetcani, gdzie istnieją małe kopalnie, eksploatujące ropę bezpośrednio z formacji solnej.

Przedgórze Polskich Karpat Wschodnich nie jest zbudowane zupełnie analogicznie do przedgórz Karpat rumuńskich. Brakuje tu mianowicie całej potężnej serii utworów plioceńskich, które na przedgórzu Rumunii południowej dosięgają prawdopodobnie około 3000 m miąższości. Jednakowoż podnieść należy fakt istnienia potężnie rozwiniętej u nas formacji miocenijskiej, która składa się z wielkich mas ilów solonożnych w spagu, przykrytych piaskowcami, łupkami i piaskami młodszych pięter miocenu. Miocen naszego przedgórz jest również zdyslokowany, ułożony w fałdy różnych wymiarów i kształtów. Często ukazują się tu jądra solne w otoczeniu warstw młodszych, prawdopodobnie więc i u nas w pewnych wypadkach będziemy mieli do czynienia ze zjawiskami analogicznymi do diapirowych fałdów rumuńskich.

Jeżeli powadto uwzględnimy, że na zewnętrznej strefie naszego przedgórz stwierdzono znaczne złoża gazowe w Daszawie i Kałuszu, podobnie jak to ma miejsce w Aricesti w Rumunii, oraz, że istnieją tu również bodaj nieznaczne objawy złóż ropy, jak np. koło Doliny (wiercenia „Nafty”), będziemy mieli podstawę, aby i na naszym przedgórzu prowadzić bardziej intensywne prace eksploracyjne w celu dokładniejszego ustalenia jego stratygrafii i tektoniki. Jedynie jednak w oparciu o ścisłą znajomość struktury naszego przedgórz mogą być prowadzone prace poszukiwawcze mające na celu wykrycie tu nowych złóż bitumicznych.

==○==

Z naftowego przemysłu rafineryjnego

W sprawozdaniu Izby Przemysłowo-Handlowej za miesiąc styczeń br. znajdujemy następujące omówienie sy-

tuacji w naftowym przemyśle rafineryjnym:

1. OBROTY SYNDYKATU NAFTOWEGO.

Przemysł rafineryjny na zjazdach swoich przedstawicieli w dniach 10—14 i 26—31 stycznia br. kontynuował prace nad realizacją programu, który określony został w postulatach p. Ministra przemysłu i handlu, uzależniających jak wiadomo stanowisko Rządu względnie pozostanie „Polminu” w Syndykacie Przemysłu Naftowego od spełnienia przez przemysł szeregu warunków. Przedmiotem obrad były w szczególności sprawy, na które Rząd największy położył nacisk, a mianowicie sprawa racjonalizacji i centralizacji sprzedaży, oraz sprawa zorganizowania wspólnego przedsiębiorstwa

wiertniczo-poszukiwawczego dla odkrycia zapomocą naukowych i nieprzerwanych badań geologicznych oraz wierceń poszukiwawczych nowych złóż i terenów ropodajnych i podniesienie zagrożonej produkcji ropy w Polsce. Narady prowadzone przez przemysłowców z ogromną intensywnością i szczerą wolą pokonania trudności, jakie praktyczne ujęcie tych zawilonych kwestji nastreńczyć musiało, posunęły realizację ich bardzo poważnie naprzód, doprowadzając do uzgodnienia zasad i najważniejszych umów, związanych z odnosnymi problemami.

2. SPÓŁKA WIERTNICZA.

Na pierwszym planie obrad była sprawa założenia Spółki Wiertniczej, której zjazd szczególną poświęcił uwagę, zastanawiając się nad formą prawną i gospodarczą, jak i potrzebnymi kapitałami do założenia Spółki. Sprawy te ze względu na bardzo poważne zobowiązania i ryzyko uczestników związane z charakterem i celami Spółki, trudność ustalenia formy prawnej prywatnej czy publicznej, kwestję zapewnienia Spółce trwałości w związku z istnieniem Syndykatu Naftowego, wroście na liczne kwestje formalne wewnątrz Spółki roztrząsane były przez szereg posiedzeń tak pierwszego jak drugiego zjazdu przemysłowców naftowych. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji ustalono ostateczne podstawy dla założenia tego przedsiębiorstwa wiertniczego, które wedle przy-

Statut zaprojektowany w ten sposób został przedłożony przez przemysłowców p. Ministrowi Przemysłu i Handlu.

3. CENTRALIZACJA SPRZEDAŻY.

Na polu centralizacji sprzedaży zjazd osiągnął również bardzo poważne wyniki. W związku z ustalonym terminem scentralizowania eksportowej sprzedaży parafiny z dniem 15 marca br. przedyskutowano w szczególności projekt opracowanej odnośnej umowy syndykackiej i osiągnięto zasadniczo na tekst jej zgodę wszystkich spółników. Jedną z firm zrzeszonych zastrzegła sobie jeszcze pewne szczególne gwarancje co do możliwości skutecznego dostaw parafiny, do jakich zobowiązała się przed zawianiem Syndykatu wobec pewnej firmy amerykańskiej. Przypuszczać należy, że pertraktacje prowadzone w tej sprawie z odnośną firmą zrzeszoną zostaną zakończone pomyślnie i w oznaczonym terminie rozpocznie centralne biuro parafinowe swoje czynności. Nadmienić należy, że centralna sprzedaż parafiny w kraju wykonuje Syndykat od czasu swego powstania. Nie zależnie od powyższego stanął między uczestniczącymi w zjeździe rafineriami układ co do wykonania oferty na dostawę parafiny dla monopolu hiszpańskiego, którą to transakcję firmy zrzeszone przeprowadzić mają w drodze dobrowolnego między sobą porozumienia.

Sprawę ogólnego scentralizowania sprzedaży produktów naftowych w kraju i zagranicą uchwalono: w uwzględnieniu wprowadzonych wyżej warunków p. Ministra przemysłu i handlu, realizować sukcesywnie i ewolucyjnie, zaczynając od centralnej hurtowni sprzedaży w kraju nafty, benzyny, oleju gazowego i olejów maszynowych lekkich. Już ta częściowa koncepcja centralizacji, przy wyłonionej równocześnie kwestji racjonalizacji i pozostającej z nią w ścisłym związku kwestji obniżenia kosztów handlowych, wykazała niezmiernie trudności odnośnie do istniejących organizacji sprzedających poszczególnych firm zrzeszonych, których zwiniecie w stosunku do poczynionych przez firmy na cel ten inwestycji wymagałoby nader wysokich ofiar pieniężnych.

4. STOSUNEK DO HANDLARZY TALICZNYCH I HURTOWNIKÓW.

Na tle dyskusji na ten temat wybiła się również kwestja stosunku tzw. organizacji własnych do handlarzy detalistów i hurtowników. Dyskusja przeprowadzona w tej sprawie na zjeździe wykazała, że obawy kół kupieckich, jakoby centralizacja hurtownej sprzedaży wymierzona była przeciw interesom tej warstwy odbiorców, są przedwczesne i niezasadne. Zjazd wypowiedział się raczej w tym kierunku, że w interesie powiększenia konsumcji nafty w kraju uważa utrzymanie kontaktu z odnosnymi odbiorcami za konieczne, z wyłączeniem tych jednak elementów, które szukając zysków w niezdrowej spekulacji wprowadzają zamęt na rynku i działają wskutek tego na szkodę poważnych i statycznych odbiorców rafinerii. W sprawie samej hurtownej sprzedaży zjazd ustalił tezy, na zasadzie których opracowany ma być regulamin i przedłożony następnemu zjazdowi, zwołanemu na dzień 28 lutego br. Na zjeździe tym omawiana będzie realizacja dalszych punktów programu prac organizacyjnych, a w szczególności także sprawa zmiany obowiązujących dotąd umów syndykackich (umowy ropnej i umowy o uregulowanie ich do rozszerzonego i przedłużeniu zbytu krajowego), oraz dostosowanie na okres 5-letni zakresu działania Syndykatu Przemysłu Naftowego.

*) „Przemysł Naftowy“ zesz. 5 z dnia 10 marca 1928.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ, 10 groszy za wyraz.

Wszystkie rzeczy zegarmistrzowskie i ubiorkowe wykonuje na starannie **Dąbrowski-Rozwadowski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2 2665

FORTPIAN czarny, krótki, płyta metalowa grze-
dam 2660

KAMIENICE 2 piętrowa nowa „największym komfortem” dwa garaże, ogród. Początek i listopada, sześć pokoi kuchnia wolna. Cena 25.000 dolarów, po-
stępna notówka 15.000 sprzedaje Agencja „Mrówka”,
Wawowa 2, telefon 55 07. 2637

KASA N C R okazynie bardzo korzystnie do naby-
cia wodomoch, Hosiowski Lwów, Akademicka 3,
2649

POLKA IENIC, jedno piętrowe 500 sąż. sadu przy
ul. Piekarskiej za 3000 dol. — 1 piętrowe kamie-
nice 4 pokoje wolnych, okolica Bema, wkład 3.000
dol. — 1 parcie przy ul. Kochanowskiego po 8 dol
sprzedaje „Celeritas”, Jagiellońska 17. 2647

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzyst-
niejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów,
plac Marjański 2 2113

KAPELUSZE wiosenne modele w wielkim wyborze
poleca, przeróbki wykonuje modnie tanio. Topoli-
cka, Kopernika 1. Pasaż Niekolascha 1. p. 2371

BIŻUTERIE, wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie
najwyższej Wt Buszek, Lwów Akademicka 6, tele-
fon 18-48. 2162

BOA, etole, lisy wykonuje gustownie i starannie
przyjmuje do wypraw wszelkie skóry futrzane
Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10,
1933

CHODNIKI, portjery, materje meblowe, najtaniej —
Wank, pl. Marjański 5, 1 piętro. 2147

KURY i koguty — Plymouth Rock kilkakrotnie nagra-
dzone na wystawach, jaja wygowe tychże po 1 zł
oraz wszelkie inne drób rasowy sprzedaje wzorowa
hodowla drobiu w Worochcie n. Beż. 2550

MEBLE NA RATY

bez podwyższenia cen — kupuje się tylko
w znanej i so- **Münzer, Rejtana 4.**
lidnej firmie 2413

Po 8 zł. przerabia **KOŁDRY, MATER. CE**
K. SKIBIŃSKI, LWÓW, KOPERNIKA 4.
1385

ZAPEWNIŁA stabilizacja naszej waluty skłoniła fir-
mę Wittels, Składy tekstylne Lwów, Kutowski 7,
naprzeciw katedry do zawiadomienia Szanownej
Publiczności, iż od dnia dzisiejszego każdy państ-
wowy urzędnik, oficerowie, urzędnicy prywatni otrzy-
mac mogą w tej firmie wykwintną garderobę me-
ską, damską (wyroby bielskie) wszelkie płótna, je-
dwabie, towary białe warte na długoterminowy kre-
dyt wpłacając miesięcznie złotych 25 Niegro-
nizony kredyt, ceny ściśle gotówkowe 2595

KAMIENICA II. p. z największym komfortem, w naj-
piękniejszej dzielnicy miasta, 5 pokoi, kuchnia wol-
na, cena 23.000 dolarów, tylko dla Polaka i katoli-
ka sprzedaje Agencja „Fortuna”, Frydrychów 8, tele-
fon 34-64. 2624

SAMUCHOD sportowy nowego typu okazynie do
sprzedania. Wiadomość Auto Central Garage, Ja-
giellońska 24. 2611

MAJĄTEK 400 morgów, las, pola, łąki, budynki kom-
pletne koło Skafatu. Majątek 420 morgów, pola, łą-
ki, las, budynki kompletne koło Żółkwi. Majątek
650 morgów pola, łąki, las, budynki i gorzelnia koło
Janowa sprzedaje Skomorowski, Lwów, Chorażczy-
zna 10. 2612

BYLINY, groszki pachnące, w najnowszych odmianach
nasiona warzyw sprzedaje Zarząd ogrodu Derewia-
ny, p. Miatyn nowy 2606

Kapy i Firanki

za bezce. i tylko u 2 02

FREILICHA Lwów, Sykstuska 21.

DLA PENSJONATÓW **PO CENACH**
KOŁDRY, MATERACE, PODUSZKI,
PRZEŚCIERADKA, POSZEWKI,
ŁÓŻKA SKŁADANE poleca

W. IZYCKI Lwów, 2212

KOPERNIKA 3.

MATERACE 2110

WYKŁADKA WEBER Lwów BATOREGO 2

PERFUMY FRANCUSKIE, ANGIELSKIE

I RĄJOWE najtaniej tylko

u SUDHOFFA L W O W,
Akademicka 8.

POSADY POSZUKIWANE,

4 grosze za wyraz.

ZA OTRZYMANIE stałej pracy biurowej dam 50 do-
larów. Zgłoszenia listowne pod K. Stowa Pol-
skie. 2330

POSZUKUJE posady u adwokata lub notariusza w
charakterze początkującego koncypienta Zgłoszenia
w administracji „Magister”. 2607

BUCHALTER Błanista Korespondent, polak, obecnie
na stanowisku prokurenta poważnego przedsiębior-
stwa polskiego, obeznany najdokładniej z wszelki-
mi czynnościami biurowymi, zdolny organizator,
pracownik bezwzględnie sumienny i obowiązkowy,
zmienił posadę od pierwszego czerwca ewentualnie
wcześniej. — Posiada chlubne świadectwa i może
się wykazać referencjami poważnych osób. — Ład-
kawe zgłoszenia pod „Prokurent” do Adm. 2655

ZADAJCIE WSZĘDZIE

BEATRIX

ŚRODKA DOMOWEGO DO NACIERANIA

I DO CEŁÓW

KOSMETYCZNO-TOALETOWYCH

B. KASPROWICZ - GNIEZNO

ODDZIAŁ WYROBÓW KOSMETYCZNO-TOALETOWYCH

Reprezentacja na województwa Lwowski,
Stanisławowski i Tarnopolski
Edward Kossowski Lwów, ul. L. Sapiehy
L. 5. 631

Przerabia i pokrywa tanio i dobrze
Kołdry, Materace

FABRYKA POŚCIELI

Koralnicka 6. 2633 Tel. 37-72.

L. 1900/28.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział powiatowy w Kamionce str. ogłasza licytację na sprzedaż **drze-
wostanu** w masie około 1200 m³ sosny, 210 m³ dębiny na obszarze 2'30 ha
w lesie gminnym w Staninie.

Licytacja ustna odbędzie się dnia **26-go marca 1928 o godzinie**

12-tej w południe w Biurze Wydziału powiatowego w Kamionce str.

Oferty pisemne wnosić wolno do godziny 12-jej tegoż dnia do Wydziału
powiatowego w Kamionce str.

Cenę wywołania ustanawia się na 48.500 zł.

Wadium licytacyjne wynosi 10% ceny wywołania.

Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Wydziału powiatowego
w Kamionce str. w godzinach urzędowych i w urzędzie gminy Stanin.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Kamionce str. 6 marca 1928.

Komisarz rządowy:

Pieniążkiewicz m. p.

Starosta.

2553

Przetarg ofertowy

na wykonanie przebudowy Pensjonatu w Jaremczu: „Lwigród”,
dawniej „Dwór” i „Techn”.

Informacje i formularze otrzymać można w godzinach od 12 do 2 popoł. w biu-
rze Kierownika budowy Inżyniera architekta Eugenjusza Czerwńskiego we Lwowie,
ul. Wronoskich 11/a i p

Oferty wraz z wadium w wysokości 5% sumy ofertowej należy składać w Za-
kładzie Pensyjnym we Lwowie ul. Piekarska 1/a do dnia 23 marca 1928 r. godzina
11 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 23 marca 1928 r. o godzinie
12 w południe w biurze Zakładu Pensyjnego.

Zakład Pensyjny zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nie przyjęcie za-
danej oferty. 2669

Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy.

OSOBA bardzo szlachetna, uczciwa, pracowita, sym-
patyczna pielęgniarzka chorych przyjęła pracę po-
może w gospodarstwie i na prowincji wyjedzie na-
wet tylko za skromne utrzymanie. Zgłoszenia łaskawie
oferty pod „Łagodna” Administracja Słowa
Polskiego”. 2658

KORESPONDENTKA polsko-niemiecka chrześcijanka
młoda, pisząca bardzo biegle na maszynie, kilku-
letnia praktyka, referencje, poszukuje posady od
pierwszego. Zgłoszenia Administ. „Pierwszorzędna”
2639

EKONOM lat 50, żonaty, bezdzietny, energiczny, z do-
brzymi świadectwami, zamierzony hodowca bydła i
konie, obeznany we wszystkich gałęziach gospodar-
czych i przy plantacji buraków cukrowych poszu-
kuje posady od zaraz — o. p. Rudki poste restante
„Nadzieja”. 2616

PANIENKA inteligentna z bardzo dobrimi polecenia-
mi pierwszorzędnych domów poszukuje posady bo-
ny. Listowne zgłoszenia do admin. Słowa Polskie-
go pod „M. J.” 2621

LEŚNICZY Wielkopolek, energiczny, lat 32, z nie-
miecką szkołą leśną i kilkoletnią wzorową pra-
ktyką, odpowiedni hodowca zwierząt, zajmie się
również rybołówstwem przyjmie posadę. Łaskawe
oferty proszę kierować do leśnictwa poczta riaski
skrzynka poczt. 10 k/ Lubl. na. 2425

BIURO Machniewskie, Kopernika 22, te-
lefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, go-
spodynie dworskie, wykwinne kucharki,
pokojowe, służące, wszelką służbę mia-
stową, dworską, restauracyjną. 2329

WOLNE POSADY,

8 groszy za wyraz.

Chcąc w farmacji dobrze polecić, poszukuje
apteka lwowska Zgłoszenia do administracji pod
„Magister farmacji”. 2581

KUCHARZ po kawalersku, gospodyni - kuchniczka
(drób, pranie, prasowanie) zarząd dobr. Barysz koło
Monasterzysk. 2620

DO pensjonatu poszukuje się inteligentnej energicz-
nej, samodzielnie zarządzającej w średnim wieku, z
odpowiednimi referencjami. Zgłoszenia nadsyłać
Tow. Czynnej Pomocy pocztowców Lwów, Główna
Pocztą II p. drzwi Nr. 142 do 25/III 1928. (Ewentualne
osobiste zgłoszenia od godz. 5 7 popoł.). 2573

GOSPODYNIA kucharka tylko z pierwszorzędnymi swia-
dectwami poszukiwana do dworu. Zgłoszenia Po-
tockiego 50 I p 2642

AGENTÓW miejscowych do rozpowszechnienia bar-
dzo intratnego artykułu poszukujemy. Oferty pod:
„Poważne przedsiębiorstwo” do Admin 2646



UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową na
imię Józef Grim, wystawioną przez P. K. U. Łuni-
niec. 2662

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

Stenografii 2647

polskiej — niemieckiej Kursy

rozpoczynamy 15 marca.

Informacje pod 115-8.

„ECOLE REFORME” Piłsudskiego 14.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa
fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, War-
szawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie bu-
chalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji
handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kal-
igrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, nie-
mieckiego, francuskiego, angielskiego Po ukończe-
niu świadectwo. Zadzajcie prospektów 29

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PSYCHE ma list Administracja „Słowa Pol” 2640

FIRMA solidna starsza katolicka we Lwowie dobrze
się retująca Poszukuje spółnika z kapitałem 3.000
dol. starszego kawalera lub wdowca, możliwa ze-
niaczka. Zgłoszenia pod „Majętny” do Adm. 2 36

„PRZYSTAŃ obecnie Tesknota” zechce odebrać list.
2666

ODZIEŻ

FABRYKA KONFEKCJI

„ODZIEŻ”

w Warszawie, ul. Długa 39

poleca hurtowo: 2416

PALTA

Płaszcz gumowe

KURTKI

ODZIEŻ GÓRNICZA.

Nadszedł wielki transport

ŁÓŻKA mosiężnych i żelaznych
Łóżeczka dziecięce — siatki i
materace do łóżek oraz meble
głębokie po cenach konkurencyj-
nych poleca

MAGAZYN MEBLI
STEIL I SKA
Lwów, Kościelna 28.
Tel. 33-59. 2340

ALFONS CUSTODIS

budowa kominów fabrycznych, obmurowa-
nia kotłów, pieców przemysłowych itd. Re-
paracje cegieł, kominów itd. podczas ru-
chu kosztorysy bezpłatnie. Zastępca: Inż.
D. Seelenfreund, Lwów, Konopnickiej 1.
Telefon 24-63. 2667

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim”